NR. 456 (4796) CZ. WARSZAWA, CZWARTEK 31 GRUDNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

JESZCZE PEŁNOMOCNICTWA?

Kilka pism przyniosło wiadomość, że koła gospodarcze, stojące blisko Rządu, pragnęłyby udzielić mu pełnomocnictw w sprawach gospodarczych. Koła te namawiają Rząd, by wystąpił z projektem ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla siebie i są zdania, że tą drogą uda się łatwiej zwalczyć kryzys gospodarczy.

Niewiadomo, jak Rząd zapatruje się na tę radę. Podobno myśl sama podoba mu się, ale uważa on, że „uproszczona procedura postępowania" w parlamencie wystarcza do przeprowadzenia uchwał w najkrótszym czasie.

To jest prawda. Rząd istotnie może dzięki „uproszczonej procedurze postępowania", wprowadzonej przez B. B., przeforsować wszystko co mu się podoba. Ale i na to potrzeba obrad, chociażby fikcyjnych, Sejmu. A Rząd organicznie nie lubi Sejmu, nawet „swojego". Jeżeli mimo to Rząd obecnie nie jest skłonny przyjąć kuszącej oferty kół gospodarczych, to prawdopodobnie dlatego, że zagranicą wywiera się na Rząd nacisk w kierunku wręcz odwrotnym, mianowicie — nietylko współpracy z Sejmem, ale nawet porozumienie z opozycją i od tego uzależnia się udzielenie Polsce pożyczki.

Ale bez względu na postawę Rządu, propozycja kół gospodarczych jest w wysokim stopniu czelna i zuchwała.

Prezydent Rzplitej może, jak wiadomo, wydawać dekrety w czasie, kiedy Sejm jest rozwiązany. Zdarzało się wprawdzie przed przewrotem majowym, że Sejm udzielał Rządowi pełnomocnictw w pewnym zakresie (np. p. Wł. *Grabskiemu*), ale wówczas Sejm miał inny skład i inne uprawnienia, niż obecnie. Wówczas Sejm z własnej woli, kierowany — słusznie czy niesłusznie, w to obecnie nie wchodzimy — pobudkami rzeczowemi, rezygnował częściowo i na pewien czas ze swych uprawnień i przekazywał je rządowi. Przyczem, rzecz prosta, rząd pozostawał pod kontrolą Sejmu i był przed nim odpowiedzialny za prace, objęte pełnomocnictwami.

Obecny Sejm ma większość rządową i robi to, co się Rządowi żywnie podoba. O kontroli parlamentarnej prac rządowych niema mowy. Żądanie więc pełnomocnictw dla *takiego* Rządu przy *takim* Sejmie i Senacie równa się *zniesieniu parlamentu wogóle*.

Rozumiemy, o co chodzi lewjatanom przemysłowym i rolniczym. Chcą one *dyktaturę polityczną* „uzupełnić" *dyktaturą gospodarczą.* W obliczu rozbicia sił politycznych kraju ta dyktatura gospodarcza byłaby *dyktaturą wielkiego przemysłu i ziemiaństwa*, sprawowaną już obecnie, ale maskowaną dotychczas listkiem figowym pozornego i obłudnego parlamentaryzmu „sanacyjnego". Teraz chcianoby zrzucić i ten listek figowy i zademonstrować w całej nagości żarłoczność lewjatanów.

Jeżeli nawet obecny „sanacyjny" parlament, który nie ma nic wspólnego z parlamentem w krajach demokratycznych, jest dla rządowych kół gospodarczych — a cóż dopiero dla pułkowników! — kulą u nogi, to świadczy to najlepiej, że „sanacja" jest na najlepszej drodze ku likwidacji parlamentaryzmu wogóle i że jedynie przeszkody zewnętrzne powstrzymują ją od tego.

(jmb.)

Wczoraj w 49-tym dniu procesu brzeskiego przemawiał adwokat Wacław Szumański

Dzisiaj przemawiają adwokaci tow. Dąbrowski i Jarosz

Emigranci wracają z Francji

(Od naszego korespondenta z Katowic).

Według ostatnich zestawień statystycznych we Francji pracą najemną było zajętych 230.000 Polaków.

Obecnie Francja przeżywa kryzys narówni z innemi państwami kapitalistycznemi. W tej chwili bezrobocie (całkowite) obliczają tam na 350.000 osób. Francuzi zwalniają i wysiedlają z granic swego państwa obcokrajowców, wśród nich zaś dziesiątkami tysięcy Polaków.

Sytuacja tych wygnańców jest okropna. Po kilka lat i więcej przepracowali w warsztatach francuskich. Opłacali ubezpieczenia na starość i od bezrobocia. Dziś wracają z niczem do kraju. Tysiącami przejeżdżają oni obecnie stacje na Śląsku i na Pomorzu.

Straszliwy obraz nędzy i rozpaczy przedstawiają ci reemigranci, gdy się im przyjrzeć na Śląsku. Rozpacz ich potęguje się, gdy przekroczywszy granice Polski, przekonywają się, że nędza w niej jest jeszcze większa, że pracy absolutnie nie znajdą. Wielu z nich przed wyjazdem do Francji przed laty sprzedało swoją chałupinę i swój zagon, niejeden porzucił pracę, zwiedziony opowiadaniami dobrze płatnych agentów o raju francuskim. Dziś rozpacz rozpiera im piersi, gdy o tem wszystkiem myślą. Niektórzy wracają do kraju, za pożyczone pieniądze. Niektórzy mieli pieniądze tylko na bilety do granicy Polski. Obozują więc po kilka dni na dworcach w Mysłowicach, czy Katowicach o głodzie i chłodzie, poniewierani przez wszystkich. Urzędnicy są oschli. Nie mają „instrukcji, rozporządzeń i okólników".

A przecież ktoś musi temu morzu nędzy zaradzić! Przecież reemigrantom trzeba pomóc! Przedewszystkiem Rząd musi wkroczyć. Jeżeli Rząd nie był w stanie zapobiedz masowemu wydaleniu Polaków z Francji, to winien przynajmniej uchronić ich od śmierci głodowej w kraju własnym.

J. K.

Próba rozwiązania sprawy odszkodowań

Moratorjum dla Niemiec zostanie przedłużone

Raport bazylejski rzeczoznawców finansowych w sprawie spłat reparacyjnych został przyjęty w oficjalnych kołach amerykańskich dość chłodno. W Ameryce pogodzono się już niemal zupełnie z faktem **zaprzestania przez Niemcy płacenia bieżących spłat reparacyjnych w lecie 1932.** W związku z tem **Francja** z pewnością odmówi zapłacenia swych bieżących zobowiązań **Anglji i Stanom Zjednoczonym.**

Groźny ten stan wymaga zdaniem Ameryki natychmiastowych, radykalnych środków zaradczych a nie półśrodków w rodzaju raportu rzeczoznawców.

W Europie orjentują się w trudnościach sytuacji. Projektują zwołanie w końcu sierpnia konferencji w sprawie spłat reparacyjnych, długów wojennych, spraw walutowych.

Jak donosi londyński korespondent **„Echo de Paris"** opracowywany obecnie wspólny plan francusko - angielski przewiduje rozwiązanie problemu reparacyjnego w sposób następujący:

1) Niemcy otrzymają **prowizoryczne moratorjum dla chronionej transzy spłat rocznych na przeciąg trzech lat,**

2) w celu nienaruszenia prestige'u planu **Younga** Niemcy winny wpłacić do Banku Wypłat Międzynarodowych przypadającą na ten okres część niechronionej części spłat. **Suma ta zostanie przez Francję natychmiast po jej wpłynięciu wypłacona zarządowi kolei żelaznej Rzeszy w formie pożyczki.**

3) Wzamian za to ustępstwo **Niemcy mają się zobowiązać do wykonania pewnej minimalnej części dostaw rzeczowych dla Francji, Rumunji, oraz Jugosławji.**

4) Po upływie 3 lat, w których trwać ma moratorjum, **zdolność płatnicza Niemiec zostanie ponownie zbadana.**

5) Problem spłaty zobowiązań krótkoterminowych Niemiec powinien być uregulowany **przez zawarcie układów a poszczególnemi państwami — wierzycielami amerykańskimi, angielskimi, francuskimi i neutralnymi,** przewidujących stopniową amortyzację swych prywatnych długów krótkoterminowych.

6) Wierzyciele Niemiec mają poczynić wspólne starania u rządu St. Zjedn. w celu uzyskania od St. Zjednoczonych odpowiedniego ustępstwa w sprawie długów wojenych dla umożliwienia uzdrowienia stosunków gospodarczych Europy.

Z uwagi na to, że kongres amerykański sprzeciwia się jedynie skreśleniu lub zmniejszeniu długów wojennych, zdaniem korespondenta nic nie stoi na przeszkodzie **stałemu automatycznemu przedłużeniu moratorjum Hoovera przez St. Zjedn.**

Według doniesień z Waszyngtonu, podsekretarz skarbu **Mills,** oświadczył, że wiadomości jakoby St. Zjedn. otrzymały nieoficjalne zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji reparacyjnej są bezpodstawne. Nawet w razie, gdyby takie zaproszenie nadeszło, St.Zjedn. nie zamierzają uczestniczyć w konferencji.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Chiny wycofują się z Czinczao

Według doniesień z Szanghaju marszałek **Czang - Tsue - Ljang** wydał rozkaz **cofnięcia wojsk chińskich z Czinczao do Wielkiego Muru chińskiego.** Ewakuacja Czinczao ma być przeprowadzona w jaknajkrótszym czasie. Chiński rząd prowincjonalny jednakowoż pozostanie nadal w Czinczao, a celem ochrony tego rządu ma pozostać batalion wojsk chińskich. Marszałek **Czang-Tsue-Ljang** uzasadnia swój sensacyjny rozkaz ewakuacji Czinczao, **jako konieczny środek zapobiegawczy przeciwko rozszerzeniu ofenzywy wojsk japońskich na terytorjum prowincji Tsien-Tsin i Pekinu.** Posuwanie się wojsk japońskich na Czinczao trwa jednak w dalszym ciągu. Nad miastem krążą samoloty japońskie. Oddziały chińskie powstrzymują na wielu odcinkach ataki Japończyków.

Według doniesień sowieckich z Tokio z garnizonu Szimonoseki odeszły nowe transporty wojsk japońskich w składzie jednego pułku kawalerji, dwóch brygad piechoty do Dajrenu. Nowe posiłki z Dajrenu mają być skierowane do Mukdenu. **Ogólna liczba wojsk japońskich w Mandżurji ma wynosić 60.000.**

Jak prasa „sanacyjna" informuje o procesie brzeskim

Nie można wymagać od prasy „sanacyjnej", by traktowała przychylnie obrońców w sprawie brzeskiej Ma prawo krytykować ich, oceniać ujemnie ich wywody i t. d. Ale przedewszystkiem ma obowiązek informować czytelników o treści przemówień obrońców. Tymczasem prasa „sanacyjna" przemówienia te podaje w mikroskopijnych dawkach, niektóre zaś gazety „sanacyjne" zamieszczają więcej uszczypliwych uwag i wymyślań pod adresem adwokatów, niż tekstu z ich mów.

Taki np. **„Czerwoniak",** któremu nie spodobała się mowa adw. **Barcikowskiego,** atakuje go w głupi i nieprzyzwoity sposób, ale czytelnik nie wie za co.

„Polska Zbrojna" zamiast streszczenia mów adw. **Barcikowskiego i Landaua** służy bigosem komentarzy swego sprawozdawcy, a na zakończenie robi uwagę:

„Obaj wczorajsi obrońcy zapomnieli zupełnie o właściwej obronie swych klientów, ograniczając się do przemówień na tematy ogólne".

Poczciwina „zapomniał zupełnie", że zarówno akt oskarżenia jak wywody panów prokuratorów opierają się na „tematach ogólnych", że obrońcy wobec tego muszą się trzymać tych tematów.

Doskonała, kilkugodzinna mowa adw. **Landaua,** wygląda w relacji **„Gazety Polskiej"** jak następuje:

„Świetne z początku, zwarte i ciekawe słowa głębokiego prawnika, zamieniły się przy końcu, niestety w patetyczne (i, powiedzmy, żadną koniecznością nie wywołane) frazesy z historji księżniczki żydowskiej, o której o wiele piękniej mówił już Wilde, Kasprowicz, a nawet Grubiński.

Oczywiście mówca poruszył i osobę Karola Popiela, któremu jako świadkowi podczas przewodu sądowego zadawał najwięcej pytań".

To wszystko. Biedni czytelnicy prasy „sanacyjnej". Zamiast pełnych treści bogatych w argumenty i myśli, mów obrońców — sieczka umysłowa dziennikarzy „sanacyjnych".

Choroba tow. Hendersona

A. T. E. donosi z Londynu, że tow. **Henderson,** przewodniczący mającej się zebrać w lutym konferencji rozbrojeniowej, ciężko zaniemógł.

Vaniek zaprzecza zarzutom sowieckim

Sekretarz misji czechosłowackiej w Moskwie **Vaniek** oskarżony o inspirowanie zamachu przeciw ambasadorowi japońskiemu w Moskwie, przybył do Pragi, i złożył raport w Min. Spraw Zagranicznych. **Vaniek twierdzi stanowczo że zarzuty skierowane przeciw niemu są zmyślone.** Oświadczył on dziennikarzom, **że jest gotów powrócić do Moskwy, celem konfrontacji z urzędnikiem sowieckiemu, który oskarżył go o przygotowanie zamachu.** Vaniek jest przekonany że urzędnik ten nie podtrzyma swych oskarżeń.

Zamach na pociąg Warszawa-Praga

Pociąg pośpieszny **Warszawa — Praga Czeska** wpadł dwukrotnie na barykady z kamieni.

Pierwsza przeszkoda znajdowała się w odległości 5 klm. od dworca kolejowego w **Ołomuńcu.** Lokomotywa zdołała odrzucić przeszkodę i pociąg jechał dalej, bez zatrzymania. Drugą barykadę z kamieni, na linji **Ołomuniec — Praga,** zauważył w porę maszynista i pociąg zatrzymał. Uprzątanie kamieni trwało trzy kwadranse.

Zaprzeczenie pogłoskom o Cziczerinie

W dziennikach pojawiły się wiadomości o byłym komisarzu spraw zagranicz. **Cziczerinie.** Biuro **Wolffa** i Agencja Sowiecka **„Tass"** ogłosiły komunikaty, stwierdzające, że pogłoski te są pozbawione wszelkich podstaw. **Cziczerin** otrzymuje normalną pensję urzędniczą, wystarczającą na utrzymanie.

B. B. S. w opałach

Rozbitki B. B. S. powzięli rezolucję, wymierzoną przeciw związkom zawodowym **Moraczewskiego.** Rezolucja określa je jako „wytwór myśli burżuazyjnej" i zapewnia, że działalność tych związków jest szkodliwa również dla... obozu **Piłsudskiego.**

B. B. S. ledwie zipie, a wciąż troszczy się o obóz Piłsudskiego. Zgoda, że związki Moraczewskiego to wytwór myśli burżuazyjnej, ale zarazem — ciała BBS-owego. Toż sam Moraczewski był twórcą BBS., a jego najbliżsi pomocnicy byli świecznikami BBS.

Rezolucja powyższa świadczy, że konkurencja Moraczewszczyzny daje się BBS. mocno we znaki. Potwierdzają to sami BBS-owcy, donosząc o wystąpieniu grupy żydowskiej ze związku mięsnego. A wiadomo, że rzeźnicy i furmani żydowscy to główna ostoja BBS.

Zgon zasłużonej działaczki

We wtorek zmarła w Warszawie, w wieku 74 lat, **Irena W. Kosmowska,** zasłużona pracownica na niwie społecznej i publicystycznej, matka b. posłanki **Ireny Kosmowskiej,** znanej działaczki ludowej.

Redakcja „Robotnika" składa tą drogą wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu matki ob. Irenie Kosmowskiej.

49-ty dzień procesu brzeskiego

Wczorajszy dzień przewodu sądowego w „procesie brzeskim" przyniósł rewelacyjną mowę adw. SZUMAŃSKIEGO.

Adwokat SZUMAŃSKI niezbicie wykazał, że ta część aktu oskarżenia, która mówi o prasie Centrolewu — została przez urząd prokuratorski przedstawiona, powiedzmy ostrożnie, — niezgodnie z prawdą, niezgodnie z istotnym stanem rzeczy.

Wiele, wiele godzin strawić musiał adw. SZUMAŃSKI, nasz wierny przyjaciel, na przewertowanie licznych gazet i wydawnictw stronnictw Centrolewu, na które powoływał się akt oskarżenia i z których dawał cytaty. Żmudna, ciężka, długa, benedyktyńska praca. Przez szereg zapewne nocy porównywał adw. SZUMAŃSKI przytoczone w akcie oskarżenia wyrywki z artykułów „Robotnika", „Pobudki", „Chłopskiej Prawdy", „Głosu Kobiet", „Wyzwolenia", „Chłopskiego Sztandaru" i t. d. z ich prawdziwem brzmieniem w cytowanych pismach.

Pracował zapewne długo lecz jakże obfity, jakże pożyteczny zebrał plon.

Porywnywając kolejno cytaty z pism Centrolewu, zawarte w akcie oskarżenia, z artykułami, w których się miały znajdować — obrońca stwierdził, że na 84 cytaty, na które powoływał się w rozdziale o prasie akt oskarżenia, 2 tylko (!) są prawdziwe i zgodne z rzeczywistością. I to, o ironjo, te dwie cytaty rzetelnie oddane dotyczą nie artykułów jakichś, lecz dwuch fotografji z „Pobudki".

Reszta cytat jest bądź przekręcona, bądź „sfałszowana świadomie, czy nieświadomie", jak mówił adw. SZUMAŃSKI, bądź też przedstawiona w tendencyjny sposób, nie odźwierciadlający w najmniejszym stopniu intencji artykułów, a często nawet stających w rażącej sprzeczności z przewodnią myślą autora. Opuszczano w cytowanych zdaniach niewygodne dla oskarżenia, a istotne dla sensu słowa, przerywano w środku zdania, choć następne słowo było istotne dla danego ustępu, wyrywano zdania, lub ich części z dowolnych miejsc artykułu, łączono je ze środka, początku i końca w całość. Czasami zmieniano całkowicie ich treść. Zarzuty skierowane w jednym z artykułów przeciwko p. CAROWI akt oskarżenia przypisał p. PIŁSUDSKIEMU, tak samo akt oskarżenia zarzucał różne rzeczy p. SŁAWKOWI, rządowi pułkowników i t. p., których, jak się okazało nie zawierały artykuły, wiernie rzekomo cytowane przez oskarżenie.

Pomysłowość zresztą aktu oskarżenia w dostosowaniu cytat dla swych celów, była wprost niewyczerpana.

Nie myślano widać, że znajdzie się ktoś, kto te rzeczy sprawdzi.

To też chwilami w słowach gorących, pełnych szczerego oburzenia, chwilami zjadliwą i dowcipną ironją chłostał adw. SZUMAŃSKI ten swoisty sposób przygotowania aktu oskarżenia, ten swoisty sposób wymiaru sprawiedliwości.

Z uwagą słuchali sędziowie. Kręcił się na fotelu p. prok. RAUZE i skromnie spuszczał oczy. P. GRABOWSKI świecił nieobecnością.

**
*

Cały dzień przemawiał adw. SZUMAŃSKI. Obfity miał materjał i choć temat jemu przydzielony, był nie specjalnie efektowny, przykuł uwagę słuchaczy, których zainteresowanie nie słabło do ostatniej minuty mowy. Jest on wszak mówcą niepowszedniej miary, mówcą wytwornym, ciekawym.

Omawianym przez siebie kwestjom nadał tło szersze. Popierał swe wywody szeregiem analogji historycznych, głębokiemi wywodami prawnemi, przykładami z wydarzeń współczesnej międzynarodowej i wewnętrznej polityki. Wielkie wrażenie wywołały ustępy, gdy mówca poruszył morderstwo MATTEOTTIEGO i proces sprawców morderstwa, poczucie wiary w zwycięstwo wstępowało w słuchaczy, gdy mówił o upadku dyktatury w HISZPANJI i o fakcie, że właśnie w czasie procesu brzeskiego objął urzędowanie b. więzień, dziś prezydent Hiszpanji, ZAMORA, silnie wypadły ostatnie akordy przemówienia, gdy mówca wspomniał o wielkich procesach politycznych, z nie tak dawnych zresztą czasów.

Cisza, cisza niemal absolutna panowała, gdy adw. SZUMAŃSKI mówił z wielkiem uczuciem o Brześciu.

**
*

Dziwne wzruszenie ogarniało, gdy przy pulpicie obrończym stanął adw. SZUMAŃSKI, by bronić b. więźniów brzeskich. Adwokat SZUMAŃSKI, ten sam, który z taką odwagą, ofiarnością i talentem bronił, jeszcze jako b. młody człowiek, przed sądami rosyjskiemi naszych towarzyszów, działaczów i bojowców. Wszak to on bronił skazanego na 8 lat tow. KAZIMIERZA PUŻAKA i tylu, tylu innych.

I dziś znowu adw. SZUMAŃSKI, tak jak przed laty, w NIEPODLEGŁEJ POSCE znów z równym talentem, z równą odwagą i ofiarnością stanął, by spełnić swój przyjacielski obowiązek wobec naszych towarzyszy.

Czy przypuszczał adw. SZUMAŃSKI jeszcze przed 5-ciu laty, że wystąpi znowu, jako obrońca Pepesowców, czy Wyzwoleńców?

s-k.

Cytaty prasowe aktu oskarżenia w świetle rzeczywistości i prawdy

Mowa adw. Wacława Szumańskiego

NIE ZACHODNIO EUROPEJSKI WKŁAD DO OCEANU HISTORJI.

Niejednokrotnie proces nasz nazywano historycznym. Oskarżenie przyrównywa historję do oceanu. To górnolotne powiedzenie miało upodobnić ocean do historji całego świata a w każdym razie do historji współczesnej Europy zachodniej. **W tej historji Brześć znajdzie swój kącik.**

Mówca przeprowadza analogję między Brześciem a zabójstwem Matteottiego, która wypada nie na korzyść Brześcia; polemizuje z p. Anuszem, który usprawiedliwiał Brześć, powołując się na dzieje Maćka Borkowicza i Samuela Zborowskiego.

Zapowiedziano wprawdzie w miarodajnem powiedzeniu, w orędziu **do narodu z 14 września 1931 r., że ci zamknięci w Brześciu posłowie podejrzani są o jakieś machinacje z wekslami oszukaństwo, szantaż, ale tego oskarżenia nie zrealizowano,** nawet nie tknięto, zrealizowano natomiast, zapowiedziany w tym samym orędziu świst batą. **To do historji przejdzie, to będzie ten nasz nie zachodnio europejski wkład do oceanu historji.** W tej węższej historji, historji naszego narodu proces nasz zajmie o wiele obszerniejsze miejsce, choćby z tego względu, że stanowi fragment nader istotny i brzemienny w skutki walki władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą, konstytucją marcową. Walka ta to cecha najcharakterystyczniejsza regime'u pomajowego. Rozpoczęła się kilkanaście dni po zamachu, była czemś niespodziewanem, nietylko przez opozycję, siedzącą dziś na ławie oskarżonych.

PRZEOBRAŻENIA PIŁSUDSKIEGO.

Tu mała dygresja wstecz. **Po wyborze marsz. Piłsudskiego przez Sejm na Naczelnika Państwa 20 lutego 1919 roku** marszałek oświadczył:

„Nie mogę ukryć panowie, że postanowienie wasze stanęło w sprzeczności z mojemi najserdeczniejszemi planami i zamiarami. Uważam, że ja z moją naturą czynną, z moim przyznaję się otwarcie do wady — uporem litewskim, z moją względnie małą ustępliwością w zawiłych trudnych a specjalnie w drażliwych sprawach — **mało nadaję się do spełniania urzędu, który ma charakter przedewszystkiem polityczny".**

W najmniejszy sposób nie starał się marszałek wpłynąć czy to na małą konstytucję lutową, czy wreszcie tak namiętnie zwalczaną marcową. Jakkolwiek miał możność jeśli nie formalną, to faktyczną, bo miał wówczas entuzjastycznie ustosunkowaną do siebie lewicę, poprawny stosunek centrum sejmowego. Opuściwszy służbę w wojsku w 1923 r., marszałek podjął wprawdzie kampanję przeciw konstytucji, robił to jednak w sposób niezdecydowany i mglisty, wspominając wówczas, że rządy muszą być sprawowane indywidualnie, a w konkluzji stwierdził, że „silny rząd da się uskutecznić w ramach istniejącej konstytucji". Ta sama myśl cechuje i „wspomnienia o Narutowiczu". Obecny marsz. sejmu p. **Świtalski** usiłował usprawiedliwić tę bierność p. marsz. w stosunku do sejmu i konstytucji z owych czasów i w odczycie swym **w Filharmonji 19 listopada 1928 roku** powiedział:

„marsz. Piłsudski pochłonięty wojną nie mógł i dlatego nie chciał wpływać na bieg spraw konstytucyjnych". **Posłowie pozostali pozostawieni sami sobie.** Przewrót zamach majowy, pozostawionych samych sobie posłów poproszono już w trakcie zamachu o współdziałanie w zamachu. Specjalnie zaszczycono tym zaproszeniem P. P. S. Zamach ukończono zwycięsko, odśpiewano z p. prok. Rauze „Te Deum laudamus" w świątyniach, poproszono dla formy „by Bóg nad grzechami litościwy odpuścił i rękę karzącą sprawiedliwości odwrócił, „powołano naród do bratniej zgody, posłów — na czarną kawę do prezydjum rady ministrów, by zagrozić tym „szujom i łajdakom" świstem bata.

Nuta straszliwego rozdrażnienia zapanowała między marsz. a sejmem, zupełnie nieoczekiwanie, albowiem cały sejm Piłsudski objął swoją pogardą.

Powstaje pytanie **czy poszczególne grupy parlamentarne w przededniu zamachu naraziły się p. marszałkowi. Narodowa demokracja** naraziła się, ale z nią załatwił porachunki znacznie wcześniej, w sławnej mowie w sali Malinowej. W przededniu zamachu było wprawdzie przemówienie Trąmpczyńskiego, który podawał w wątpliwość talent wojskowy Piłsudskiego, a 1.000 oficerów miało zameldować się do p. Prezydenta Rzplitej, jako zwierzchnika siły zbrojnej. A lewica? Może ta naraziła się przed samym zamachem? Toć **przecież przy ustawie o najwyższej władzy wojskowej o którą najbardziej chodziło p. marsz. przy zwalczaniu „ladacznicy" sejmu, lewica ustąpiła,** nie bacząc, iż zasady były sprzeczne z zasadami programu partyjnego i konstytucją marcową, dała więc dowód ogromnej ustępliwości.

Na parę miesięcy zresztą przed zamachem, apologeta regime'u pomajowego **Antoni Anusz w grudniu 1925 r., w ten sposób charakteryzował** ówczesną rolę lewicy w art. „Konsolidacja czy rozbicie".

„Znamienną cechą rozwoju naszych stosunków polityczno - społecznych w tym okresie czasu było to, co możnaby określić jako **upaństwowienie się lewicy społecznej. „Rewolucja w majestacie prawa"** stała się hasłem radykalnych stronnictw społecznych, przeciwstawiających się propagandzie gwałtu i wichrzycielstwa uprawianej początkowo przez komunistów, a obecnie także przez faszystów. **Ta pomyślna ewolucja odbyła się za sprawą kierowniczych czynników państwowych przy współudziale przywódców stronnictw lewicowych,** którzy dobrowolnie, z przekonania, z poczucia odpowiedzialności za losy budującego się Państwa nietylko nie forsowali nastrojów rewolucyjnych wśród mas ludowych, lecz te nastroje tłumili, a już gotową energję rewolucyjną wprowadzili na tory legalnych form walki klasowej".

To jest stosunek do lewicy na parę miesięcy przed zamachem.

Wobec tego **może Witos,** premjer, ten o którym p. prokur. mówił, że 20 lat był tem dla społeczeństwa, czem Piłsudski dla wojska. Już nie kamyk a skała, może naraził się. Ależ nie, Antoni Anusz w tej samej książce pisze taką prawie entuzjastyczną wzmiankę:

„Witos, małorolny gospodarz z Wierzchosławic z woli Sejmu przeszło rok był gospodarzem całej Polski. Jako prezydent ministrów kierował on biegiem spraw Rzplitej w najcięższych chwilach jej istnienia. To równie trudne jak i zaszczytne stanowisko zajmował z pożytkiem dla kraju ten chłop polski, który w znoju i trudzie pracując na kawałek chleba, nie przestawał myśleć o Polsce i działać dla jej sławnego wielkiego jutra, który w ciągu całej swej działalności politycznej orjentował się stale i wyłącznie podług słońca, samodzielności państwowej i żadne błędne ogniki doraźnych korzyści politycznych nie były w stanie sprowadzić go na manowce ugody z zaborcami".

„BEZKARNOŚĆ W POLSCE W ŚWIETLE LICZB.

Może to ta bezkarność poselska, o której mówi zaraz na wstępie w wywiadzie z 28 maja 1926 r. p. marsz. wzbudziła nienawiść do Sejmu:

„To też obserwować się dała w Polsce wzrastająca bezkarność w stosunku do wszystkich czynności, zwykle uważanych za przestępstwo. Każdy kto miał za sobą jakiekolwiek przekroczenia szukał natychmiast służby nie u Państwa, lecz u odpowiedniego klubu poselskiego, szukając protekcji i osłony najbardziej efektywnej. **Zdawało się niekiedy, iż poprostu naigrawano się publicznie z praw i z możliwości karania przez Państwo.** To też gdy przyszedłem na urząd Ministra spraw wojskowych z prawdziwą przyjemnością, oddałem sądowi i prokuraturze najbardziej jaskrawe i znane wypadki które się ciągnęły miesiącami nie z innego powodu, jak z powodu protekcji posłów i senatorów".

Więc wystąpienie przeciw bezkarności. A jakiż odpowiednik tego wystąpienia? W źródle niewątpliwie pewnem i w statystyce. W danych zamieszczonych, w **„Roczniku Statystycznym"** za rok 1927, będę wbrew dotychczasowej praktyce pp. prokuratorów powoływał się nie na niesprawdzone statystyki wydziału politycznego ministerjum spraw wewnętrznych, ale na źródło dostępne dla wszystkich. W tablicach przestępstw zameldowanych według głównej komendy policji, przestępstw urzędowych (a więc przedewszystkiem w kategorji przestępstw, o której myśli marszałek, boć nie o jakichś pierwszych lepszych drobnych wykroczeniach w r. 1924, na półtora roku przed zamachem, było w całej Rzplitej 2636, w r. 1925 — 809, rzeczywiście spadek, duży zdawałoby się, że obraz tej bezkarności robi się rażący. Ale w r. 1926 z 809 ilość tych przestępstw skacze aż na 817, czyli o 8 przestępstw więcej w całej Rzplitej. **Czy dla tych 8 przestępstw warto było robić zamach majowy?**

Ale niektórzy powiedzą, że przecież 1926 rok, to właściwie zaledwie parę miesięcy od zamachu. Spojrzyjmy więc na te następne lata. W 1927 r. z 817 ilość przestępstw spada na 435, prawie o połowę, oto obraz tej karalności czy też bezkarności, już obozu pomajowego. W 1928 r. Wysoki Sądzie 364 przestępstwa, a w r. 1929 liczba ta spada do 274, czyli że w porównaniu z rokiem 1924, obraz karania przestępstw urzędowych spada niemal dziesięciokrotnie. Czy to moralność w Polsce stanęła na wysokim poziomie? Raczej inne powody. Ale powiedzą niektórzy: może przedstawicielom oskarżenia nie chodziło jedynie o przestępstwa urzędowe, może chodziło o inne kategorje przestępstw, może przestępstwa przeciw władzy nie były dawniej karane, dziś karane są z całą bezwzględnością. Znowu przyjrzyjmy się statystyce: w 25 roku przestępstw przeciw władzy (na podstawie tych samych roczników) było — 72.512, w 26 roku ilość ta odrazu spada na 58.640, w 27 roku spada do 38.531; a w latach rewolucyjnych, tych latach objętych aktem oskarżenia (28-29), kiedy uderzyła fala rewolucji, podniecana przez opozycję, siedzącą na ławie oskarżonych, zdawałoby się, że ilość tych przestępstw powinna rosnąć coraz bardziej, potężnieć, i budzić tem większy niepokój. Tymczasem w 28 roku z 38.000 spada ilość tych przestępstw na 13.396; a w 29 roku kiedy ta fala dosięgła niemal że zenitu gdy tuż, tuż rodził się zamach, mamy 10,445 tych przestępstw, czyli, że w porównaniu z 25 rokiem tych przestępstw przeciw władzy było 7 razy mniej I gdyby pp. prokur. zajrzeli do tej statystyki zamiast do niedostępnej i niesprawdzonej statystyki ministerjum spraw wewnętrznych co do zebrań przed wyborami i w trakcie wyborów, to niewątpliwie może z takim tupetem o tej fali rewolucji nam by nie powtarzali.

Ale jaki z tego wniosek bezpośredni? Więc i niebezkarność była tym bezpośrednim powodem, tak wrogiego ustosunkowania się do Sejmu.

CHWYTY ZĄBKUJĄCEGO FASZYZMU.

Jeden z historyków, publicystów **doszukiwał się głębszych przyczyn tej nienawiści, zaraz po maju: w stabilizacji stosunków w owym czasie w Rzymie;** zapożycza się od słonecznej Italji idee marszu na Warszawę **(po marszu na Rzym w 1922 r. nastąpił marsz z Rembertowa do Warszawy w 1926 r.),** przez dłuższy czas ważyły się w Italji koncepcje i programy, aż wreszcie na miesiąc przed zamachem majowym **uchwalona została ustawa stabilizująca regime faszystowski**—słynna ustawa syndykalistyczna, **która zdaniem głównego, jej twórcy ministra sprawiedliwości Rocco, była „wyrwaniem szerokich mas z pod wpływów demagogji partyjnej,** była krokiem na drodze waloryzacji ducha italskiego na arenie światowej".

Te chwyty ząbkującego faszyzmu dają się odczuwać. Więc Zagórski, później Zdziechowski, Mostowicz, Nowaczyński, aż wreszcie już znacznie później Jan Dąbski. Okres **szukania drogi, błąkania się po manowcach ówczesnego faszyzmu, karykatura zachodneij Europy,** — tem mianem może w przyszłości ochrzci lapidarnie przyszły historyk, ten pierwszy okres regimu pomajowego, który kończy się w roku 1928.

ECHA ROMANOWYCH.

Drugi okres rozpoczynają sławetne wybory, te których ilustracją jest dołączone do sprawy **sprawozdanie komisji administracyjnej o nadużyciach wyborczych. Okres ten cechuje w sposób wybitny używanie metod i sposobów, których używały w swoim czasie rządy upadającej dynastji Romanowych: robił tam wtedy wybory pristaw, isprawnik, ziemski naczelnik, gubernator, tworzyło się za pieniądze rządowe gazety, jak: „Ziemszczyzna", „Ruskoje znamia", „Kołokoł",** urządzało się pochody, wiece ze sztandarami i muzyką — zupełnie tak samo; dokonywano morderstwa Herzensteina i innych, a sprawców nigdy nie wykryto; a po wyborach, gdy rząd Goremykina zmuszony został do wniesienia budżetu przed Dumę, posypały się „wyjaśnienia" i „precedensy", wprowadzono „opancerzone części budżetu" które przedstawiano jedynie w globalnych cyfrach, wreszcie doszło do tego, że dziedzinę tego opancerzonego budżetu rozszerzono na 40% całego budżetu! 40% całego budżetu wymykało się z pod bezpośredniej kontroli Dumy. Na luzy budżetowe, bo i o tych pomyślano przyszła kolej w trzeciej Dumie państwowej.

To, zupełne odtworzenie dawnej rzeczywistości, oczywiście z uwzględnieniem pewnych właściwości czasów nowoczesnych — zresztą z bardzo małem uwzględnieniem — wszystko to na gruncie sejmu w pierwszym rzędzie usiłował przeszczepić klub BB.

POZIOM PARLAMENTU W POLSCE.

To też może chodziło o poziom parlamentu? **Poziom parlamentu mimo nadużyć czynionych podczas wyborów podniósł się:** procentowo ludzi z wyższym wykształceniem było 49% w 1922 r., a w 1928 r. jest więcej niż połowa: 53,2. to są ludzie z wyższym wykształceniem Do 1-go sejmu w 1919 r. wchodziło ich tylko 36%. Ze średnim wykształceniem w sejmie z 1928 r. było zaledwie 22%, z niższem 24,5%, podczas gdy ostatnia kategorja w sejmie pierwszym wynosiła 42%. Czyli stały postęp, jeżeli chodzi o poziom intelektualny. **Jeżeli chodzi o poziom moralny, to on również tak strasznie się nie przedstawia,** bo prawie, że nie było procesów masowych, gdzie by oskarżonych o przestępstwo hańbiące było paru, lub kilku posłów. Były wprawdzie w zapadłych prowincjach ploteczki, byli tacy, którzy jak ksiądz Okoń z dawnej przeszłości mieli sprawy i drobne przestępstwa natury przykrej, ale przecież to drobiazgi w porównaniu z tem, co widzimy w tym samym czasie choćby w parlamentach zachodnio - europejskich: na rok, czy dwa przed zamachem majowym w Czechach mamy sławną **panamę cukrową,** która posadziła na ławie oskarżonych kilkudziesięciu posłów. **We Francji nadużycia spowodowane nienależytem zaopatrzeniem prowincyj zniszczonych przez wojnę** — przestępstwo bardziej hańbiące, posadziło kilkunastu posłów francuskich. A widzimy z tego, że u nas nie było tak źle. **Tymczasem mimo podniesienia się tego poziomu intelektualnego i tego poziomu moralnego, wszystko się robi, aby przeszkodzić naszemu parlamentowi.** Czyni to w pierwszym rzędzie klub, mający niemal czwartą część mandatów poselskich — inspiracja idzie od czynnika centralnego, wyraźnie to stwierdza p. marszałek w jednym ze swoich wywiadów i zeznaniach przed Trybunałem Stanu. Sabotowanie pracy, aż do rozbijania pulpitów na komisji budżetowej, sesje nieme, wreszcie najście oficerów na sejm; a te t. zw. hocki-klocki z zamykaniem nieotwartej sesji nadzwyczajnej sejmu? **Z ust prokuratora, stróża praw po raz pierwszy słyszeliśmy tu, że to zamykanie nieotwartej sesji, to jeno wykorzystywanie ustaw parlamentarnych,** nic więcej. Ale jakie wykorzystywanie! Że p. Miedziński stawia tę sprawę w ten sposób, temu się dziwić nie można — to czynny bojowiec polityk. Ale ot

CIĄG DALSZY NA STR. 3-EJ.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

przedstawiciela prawa tego rodzaju interpretację ustaw konstytucyjnych poraz pierwszy słyszeliśmy, nawet ówczesny naczelny interpretator spraw Rzplitej nie wyraził się publicznie, aby to było ściśle wykonywanie ustawy konstytucyjnej. — **Uczniowie prześcigli mistrza w tym procesie.** Nic też dziwnego, że prezydent Hiszpanji, który w trakcie naszego procesu składał ślubowanie przed parlamentem hiszpańskim, prezydent Zamora, kiedy składał to ślubowanie w rocie mówił: „iż nietylko konstytucji strzec będzie, ale konstytucję lojalnie będzie wykonywać". Może i w naszem ślubowaniu ten dodatek zda.by się na przyszłość.

BRZEŚĆ.

Potem nastąpiło **rozwiązanie sesji** 31 sierpnia 1930 r., a w 10 dni po tem rozwiązaniu — **Brześć.** Trudno na jedną chwilę przypuścić, żeby dwudziestu kilku ludzi w rozmaitym wieku o rozmaitych temperamentach, rozmaitych przekonaniach politycznych, żeby wszyscy oni mówili o Brześciu nieprawdę, żeby przyznawali się publicznie, fałszywie do sponiewierania ich godności. **Zapytajcie p.p. sędziowie raz jeszcze waszego sumienia sędziowskiego i wogóle sumienia, czy w tem co mówią więźniowie jest prawda, czy fałsz.** Niewątpliwie wierzycie oskarżonym, dajecie wiarę potężnemu zaklęciu 60-cioletniego Libermana **„na honor i Boga, że wszystko to prawda".**

WSKAŻCIE PODOBNY PROCES W POLSCE.

Wszystko to p.p. sędziowie stanowi etaty tej walki władzy wykonawczej, upersonifikowanej w jednej osobie z władzą ustawodawczą w 13-ym roku istnienia niepodległej Polski. **Wszystko to przejdzie do historji narodu naszego,** i dlatego proces nasz, jako proces brzeski historyczny, w historji polskiej zwać się musi brzeski. Ale przejdzie on jeszcze do historji **jeszcze** z innego powodu, jako akt wymiaru **sprawiedliwości:** o tem już niejednokrotnie **mówiono.** tę rzecz powtórzę, aby należycie uszeregować.

Już same narodziny procesu, **aresztowanie na podstawie rozkazu podpisanego przez ministra spraw wewnętrznych, niedołączonego nawet do akt sprawy z wyraźnem pogwałceniem art. 164 kodeksu postępowania** karnego i ust. I art. 97 Konstytucji, artykuły te każą dokonywać aresztu po uprzedniem (w miarę rzeczywistej **możności)** zdobyciu nakazów sądowych. Artykuły te, to zrealizowanie wolności obywatelskiej, gwarantowanej wszystkim i każdemu na podstawie art. 95 Konstytucji. P. prok. Rauze powiedział, że ci ludzie przed tem nie mogli być aresztowani, bo byli posłami. Ale od 31 sierpnia do nocy z 9 na 10 września (data aresztowania) upłynęło dni 10, przez te 10 dni nakazy sądowe można było zdobyć. **Wskażcie mi jeden proces nietylko za czasów Polski, ale za czasów niewoli, gdzieby w ten sposób odbyło się aresztowanie w sprawie politycznej,** na którą są zwrócone oczy całego państwa, całej Europy. **Tego czego nie umiał zrobić, jeżeli chodzi o zachowanie minimalnych sporów, wróg, to zrobił własny rząd.**

Później bezpośrednio po aresztowaniu nastąpiło przewiezienie do specjalnie urządzonego więzienia z pogwałceniem najelementarniejszych przepisów prawnych, a potem skargi na środki prewencyjne oskarżonych. **Wskażcie mi na zasadzie waszego długiego doświadczenia choć jeden proces, gdzieby sędzia śledczy aresztowanemu więźniowi wskazał jedynie tylko artykuł kodeksu karnego** i powołał się na ustawową wysokość kary, nic więcej, **bez przytoczenia jakiegokolwiek faktu poszlaki.** Przecież kiedy chodzi o bandytę, złodzieja i tam sędzia śledczy inaczej postępuje, kiedy musi zdać sprawozdanie sądowi ze słuszności swoich zarządzeń. Śledztwo rozpoczęło się w miesiąc po aresztowaniu. Pierwsze przesłuchanie na druczkach się odbyło, o niczem tam niema mowy. Dopiero w miesiąc po aresztowaniu zbudowano cały szereg poszlak, dowodów, które miały usprawiedliwić więzienie w Brześciu. Gdyby żadnych innych dowodów nie było to już tamten sposób prowadzenia sprawy, to rozpoczęcie śledztwa w miesiąc po aresztowaniu, jest najlepszym dowodem.

Normalnie w każdym procesie politycznym aresztowanie następuje bezpośrednio potem, kiedy materjał oskarżycielski już zebrany, dla ukończenia śledztwa obecność jego na wolności może być szkodliwa. **Tutaj przedtem nie było żadnego śledztwa, żadnego dochodzenia,** które zaczyna się dopiero **po aresztowaniu.** I nie pomoże dla usprawiedliwienia tych czynności, **że pułkownicy** Sławek i Koc **zapowiadali pociągnięcie do odpowiedzialności** organizatorów Kongresu **Krakowskiego jeszcze w lipcu, t. j. na dwa miesiące przed aresztowaniem, ale nie zostało to zrealizowane. Dobór oskarżonych, dokonany podczas tego procesu, był dokonany po zdyskontowaniu innych wartości,** niż wartości kongresowych. **W grę wchodziła tu pomsta.**

Wreszcie, jako osobliwość procesu przychodzi **konstrukcja aktu oskarżenia, zaprawdę historyczna.** Z 7 stronnictw istniejących poza blokiem rządowym, formalnie tylko cztery siedzą na ławie oskarżonych, ale faktycznie wszystkie 7, w myśl konkluzji aktu oskarżenia, są w stanie przygotowywania rewolucji, przygotowywania zamachu stanu przez dwa i pół roku.

ZACHODNIA EUROPA INTERESUJE SIĘ PROCESEM.

Europa interesuje się procesem. Mnóstwo dzienników francuskich, niemieckich, angielskich umieszcza bardzo duże wzmianki, artykuły całe o procesie, wiemy że niedawno w „Journal des Debats" na zasadzie informacji „Kurjera Warszawskiego" informacji rzeczowych, umieszczono artykuł, w którym korespondent, który śledzi tu bieg procesu, wyraził zdziwienie, że pp. prokuratorzy po takim przewodzie sądowym w dalszym ciągu podtrzymują akt oskarżenia. Zachodnia Europa przyzwyczajona jest brać konkluzje aktu oskarżenia poważnie i ta **Zachodnia Europa z aktu oskarżenia dowiaduje się, że 7 stronnictw politycznych reprezentujących miljony wyborców, jest w stanie rewolucji przez dwa i pół roku** i, gdyby jeszcze nastąpiło w rezultacie to, o co pp. prokuratorzy tu prosili, skazanie tych ludzi z 101 art. — czego nie biorę poważnie, ale nawoływania w tym względzie idą do ławy prokuratorskiej. Mało tego, Polska jest w stanie rewolucji nietylko przez dwa i pół roku bo p. prok. Grabowski w rzewnym wstępie swoim powiedział, że to **przestępstwo trwa w permanencji,** że ci panowie wyjdą z tej sali sądowej takimi samymi przestępcami, jak weszli do niej. Czy pp. prokuratorzy, rozumując takiemi kategorjami, nie uważają, że ten zamach, grożący ze strony hitlerowców łącznie z zamachem Pfrimera w Austrji nie zbladłby wobec tego obrazu rewolucyjności, jaki starają się stworzyć w tym procesie pp. prokuratorzy? Do takiej konsekwencji doprowadziły kategorje patetyczności czy niepatetyczności, **taki wynikł efekt nazewnątrz dla Europy z tego procesu.**

REWJA MORALNEJ SIŁY OBOZÓW.

Przeprowadzono tutaj rewję **moralnej siły zwalczających się politycznych obozów.** Jak ta rewja wypadła, **wiele mówiono,** zwłaszcza na wczorajszym posiedzeniu kolega Landau. Tłomaczył dlaczego świadkom tej kategorji co poseł Rybarski i inni nie przeciwstawiono świadków z obecnego reżimu. To też powiem tylko ogólnikowo, że **nie naszą jest winą, że „góra" czy też „podgórze" obecnego reżimu pomajowego znalazło swoją najistotniejszą reprezentację w osobach p. Stamirowskiego, Hauke - Nowaka czy Dziadosza.** Nie naszą jest również winą, że pozatem **zaprezentowano nam tu plejady świadków, których źródłem wiadomości są poufne informacje konfidentów, a źródłem tupetu, z jakim występowali, ich przyszła karjera służbowa.**

PAPIEROWA REWOLUCJA P. KRUGERA.

Sprawa niniejsza przejdzie do historji ze względu na niespotykane dotychczas właściwości aktu oskarżenia, **któremu urządzono wczoraj pogrzeb pierwszej klasy.** Na chwilę jeszcze wrócę do tego nieboszczyka, aby skreślić na jeden moment wobec Was, rzecz najcharakterystyczniejszą, nadającą w mojem przekonaniu, największą bezwartościowość temu dokumentowi. **Trzecią część aktu oskarżenia poświęcono wyciągom z prasy,** która miała wykazać nastawienie właściwe obozu politycznego i za którą musi ponosić odpowiedzialność obóz polityczny, którego dany organ prasowy jest wyrazem.

80 kilka według mego rachunku pozycji jest zacytowanych z prasy w akcie oskarżenia. **Na 84 pozycje według mego rachunku, 82 zostały przedstawione w sposób niewierny, nieścisły, albo nawet, jak to niektórzy oskarżeni mówili, wręcz fałszywie.** Ja do tego rodzaju terminu przed czasem nie chcę się uciekać. Nie chcę nikogo obrazić, stwierdzam jednak, że przytaczanie w ten sposób cytat z prasy jest doprawdy naiwnem obliczeniem ze strony autorów aktu oskarżenia na to, że nikt, ani sąd, ani obrona nie skonfrontuje cytat, przytoczonych w akcie oskarżenia z dowodami rzeczowemi, które są w sprawie. **Przypuszczano, że w tej sprawie jest tak wiele roboty, tak wielu oskarżonych, tak wielu świadków, że na dowody rzeczowe nie zwróci się uwagi, bo jeśli zwróci się choćby trochę tylko na nie uwagi, to cały ten naiwny efekt pryska bez reszty.**

Akt oskarżenia, zgodnie z konkluzją o**bejmuje cały 1928, cały 1929 i 8 miesięcy 1930 r. do 10 września. Ale z jakiej daty przytaczane są pierwsze numery prasy, za którą, w myśl tryumfującego oświadczenia p. prok., oskarżeni muszą już odpowiadać,** bo tam już zdradzili się, tam już ta prawda wyszła na jaw.

Pierwszy numer „Pobudki", jaki został zacytowany w akcie oskarżenia zacytowany jest dopiero z 3 listopada 1929 r., t. j. prawie w dwa lata potem, kiedy już ta „fala rewolucyjna miała się podnosić w kraju", z **„Robotnika",** z tej „kuźni codziennej rewolucyjnej pracy w Polsce", 2 numery z września i października 1929 r. Z **„Głosu Kobiet",** tej „fabryki rewolucji żeńskiej P. P. S.", dopiero z grudnia 1929 r. Z **„Naprzodu",** organu „rewolucji krakowskiej", działającej pod możnym protektoratem p. Mastka, dopiero z czerwca 1930 r. i t. d. **Wszystkie, te pronunciamenta rewolucyjne, t. j. te, które miały niewątpliwie podniecać te nastroje rewolucyjne, okazały się prawie że w dwa lata po rozpoczęciu tej rzekomo destrukcyjnej opozycyjnej działalności.** Zarzuca się działalność od stycznia 1928 r., a ślady w prasie dopiero w listopadzie i grudniu 1929 r., czyli przez dwa lata ta fala szła jakąś podskórną drogą, jakimś kanałem, dla nikogo, nawet dla urzędu prokuratorskiego niewidocznym. Ale potem tu wygłasza się z patosem cudowne twierdzenie. To jedna uwaga w związku z tą sprawą, a druga niemniej charakterystyczna.

***

Dokończenie mowy adw. Szumańskiego zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Nowe zarządzenia celne

Z dn. 1 stycznia 1932 r. **wchodzi** w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie **zakazu przywozu niektórych towarów** oraz trzy rozporządzenia ministrów: skarbu, przemysłu i handlu i rolnictwa — **wsprawie częściowej zmiany taryfy celnej.**

Zarządzenia te omówimy obszerniej w najbliższym czasie.

„Zamiana"

PAT, nie ma nic lepszego do roboty, jak informować społeczeństwo polskie o wszelakich idjotyzmach, wygłaszanych na świecie przez rozmaitych faszystów. Wczoraj np. doniósł, co myśli niejaki hitlerowiec Schulz i m. in. przytacza następujące zdanie tego mędrca:

„Teorja Hitlera o selekcji ras ludzkich, dla osiągnięcia rewolucji światowej, zmierza przedewszystkiem ku zamianie walki klasowej na walkę ras".

Selekcja ras dla osiągnięcia rewolucji światowej — to nonsens. Zamiana walki klasowej na walkę ras — to jeszcze większy nonsens. Można zamieniać Prystora na Sławka, Sławka na Świtalskiego, ale nie można zamieniać walki klasowej, organicznie związanej z ustrojem kapitalistycznym, na walkę ras, gdyż są to rzeczy niewspółmierne i wogóle nie nadają się do „zamiany".

Świat a Polska

„Błędna jest polityka, która opiera swój rachunek na dodawaniu wszelkich antagonizmów na świecie".

Kto to pisze? **„Gazeta Polska",** żyjąca „z dodawania wszelkich antagonizmów" w Polsce.

Co w Polsce dobre, to na świecie złe. Co na świecie błędne, to w Polsce „genjalne".

Wrogowie reformy prawa małżeńskiego

Nareszcie szerszy ogół zaczyna się interesować projektem prawa małżeńskiego komisji kodyfikacyjnej, który **nareszcie** stał się dostępnym dla zainteresowanych; dotąd bowiem od 2 i pół lat, tylko kler i organizacje katolickie miały dostęp do projektu prawa, złożonego Ministrowi Sprawiedliwości, w maju r. 1929. Nawet znacznie wcześniej, bo już 28, 29 i 30 sierpnia 1926 r. manifestacje katolickie zaczęły wołać na alarm, urządzając przez 3 dni ogólnokrajowy zjazd katolicki pod hasłem nierozerwalności sakramentu małżeństwa, i z wielką zaciekłością zapowiadały nieprzejednane stanowisko wobec unifikacji prawa małżeńskiego w państwie i wobec reformy podstaw prawnych małżeństwa i rodziny, zgodnie z prawami ustrojowemi naszej Rzeczypospolitej, która swą obowiązującą konstytucją musi zabezpieczyć instytucji małżeństwa prawo, sprawiedliwość, zdrowie i moralność. Wszyscy mówcy rekrutujący się z najwyższych dostojników kościoła na tym zjeździe katolickim stwierdzali, że wszelkie zakusy na świętość i czystość małżeństwa muszą natrafić na solidarny sprzeciw polski katolickiej".

A obowiązująca nas konstytucja dobrowolnie i z całą świadomością przedstawicieli narodu uchwaliła 17 marca 1921 r. w Art. 111, że wszystkim obywatelom poręcza się **wolność sumienia i wyznania** i że nikt nie może **uchylać się od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych.**

Z powyższego wynika, że niema w Polsce miejsca na żadną pośrednią pomiędzy państwem a jego obywatelami organizacją, która mogłaby objąć zamiast państwa, prawną władzę nad obywatelami i nakazać wobec siebie wierność i posłuszeństwo. A przytem ani Art. 113 ani Art. 115 konstytucji, ani żaden inny nie mówią, żeby prawa, któremi rządzą się Kościoły w Polsce stawały się przez to prawami rządzącemi Rzeczplitą.

Widzimy z powyższego, że tylko źli obywatele mogą godzić w całość naszego ustroju państwowego, gdy w swym zaciekłym konserwatyzmie mając na widoku utrzymanie swej kastowej władzy i swych nieobliczalnych materjalnych korzyści, — sieją wśród nas niepokój, świadomie fałszywie przekręcając dobry projekt prawa małżeńskiego i rzucają straszną potwarz na najlepszych naszych prawników z komisji kodyfikacyjnej wybranej przez nasz pierwszy Sejm Ustawodawczy.

A że nie puste są me słowa powyższe, to zacytuję tu ustęp z kieleckiego pisma „Gazeta tygodniowa" Nr. 50 z dnia 13 grudnia b. r., która pisze:

„W komisji rządowej, zwanej kodyfikacyjną, która opracowała projekt nowej ustawy małżeńskiej, zasiadają ludzie wyzuci z wiary i Boga (!) to też ich projekt jest zaprzeczeniem chrześcijańskiej moralności".

Dalej — w tymże N-rze 50 — na stronicy 596:

„W komisji kodyfikacyjnej, którąby właściwie należało nazwać komisją bolszewicką (!) zasiada w niej garstka masonów i niedowiarków, którzy chcą ludowi polskiemu nałożyć **jarzmo nowych ciężarów podatkowych (!)** a przedewszystkiem, narzucić swoją bezwyznaniowość". „Bezczelność tej komisji jest niesłychana, da się porównać tylko z zuchwalstwem i bezwstydem sowieckim".

Takie straszne oszczerstwa puszcza kler wśród swych wierzących owieczek, siejąc ten jad, potworny jad oszczerstw, na które powinien odpowiednio reagować prokurator. I takich nikczemności cenzor nie konfiskuje!

A teraz z innej dzielnicy Polski — z Wielkopolski, tam, gdzie obowiązuje prawo małżeńskie **idzie znacznie dalej niż kompromisowy projekt komisji kodyfikacyjnej.** W Wielkopolsce bowiem obowiązują **tylko śluby i rozwody cywilne** — a projekt nowego prawa małżeńskiego — **stawia dowolność ślubów cywilnych czy kościelnych** przy obowiązkowych rozwodach cywilnych.

Otóż tam — w Poznańskiem w piśmie, w miesięczniku „Gazeta dla kobiet", przeznaczonej dla szerokich warstw kobiecych, w numerze z 6-go grudnia czytamy w artykule zatytułowanym: „Nie dajmy zatruć źródeł życia!"

„Czynna armja Akcji Katolickiej wzywa temi słowy: ratujmy ginący świat przez zdrową rodzinę chrześcijańską przez podniesienie świętego węzła małżeńskiego".

„Idzie wielka rozstrzygająca bitwa o przyszłość ludzkości! rozegra się u źródeł życia, u progu rodzin chrześcijańskich pod znakiem sakramentalności małżeństwa. Od wyniku tej wolnej rozprawy zależy utrzymanie cywilizacji i kultury chrześcijańskiej".

„I u nas w Polsce rozegra się wnet ta bitwa rozstrzygająca, tworząc podział umysłu na wyznawców krzyża i zwolenników antychrysta! Sprawa idzie o nowy kodeks prawa małżeńskiego, którego podstawowe założenia są najbardziej do bolszewickiego zbliżone (!) jak już dawno **zakwalifikował je ksiądz Prymas".**

Cóż to za faryzeusze! Biedny, ciemny lud katolicki — jakże on jest jeszcze u nas ciemny!.. Ludowe demokratyczne organizacje społeczne i polityczne powinny nieść „oświaty kaganiec" w te ciemne masy. Wszak wszyscy doskonale wiemy, że klerowi całemu od najwyższych do najniższych stopni chodzi o **materjalne zyski,** sięgające w miljony, które mogą utracić, gdy stracą wyłączne panowanie nad małżeństwem i rodziną przez kościół i konsystorz!

Wiele tego rodzaju jątrzącej pisaniny „akcji katolickiej" kursuje dziś po całej Polsce, po wsiach, miasteczka i miastach.

Te parę gazet otrzymałam osobno z powodu mej opinji, wyrażonej w sprawie projektu prawa małżeńskiego w Nr. 441 „Robotnika". Podaję je do publicznej wiadomości, ażeby bez ogródek zedrzyć maskę obłudy z największych wrogów nowego prawa małżeńskiego.

Dr. med. J. Budzińska - Tylicka.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

PLEBISCYT ALKOHOLOWY W FINLANDJI.

Donoszą z Helsingforsu, że wczoraj rozpoczął się plebiscyt w sprawie prohibicji. Głosowanie będzie trwało 2 dni. Podczas gdy lappowcy i partje mieszczańskie wypowiadają się przeciwko zakazowi wyszynku i sprzedaży alkoholu, socjaliści i agrarjusze są zwolennikami utrzymania prohibicji. Rozwinęli oni olbrzymią propagandę, która zdaniem pewnych dzienników, ma być finansowana przez przemytników alkoholu. W razie zniesienia prohibicji rząd finlandzki uzyska nowe wydatne źródło dochodów. Rezultat plebiscytu będzie znany za parę dni.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

W **Regensburgu** wydarzyła się katastrofa samochodowa. Podczas jazdy próbnej automobil straży pożarnej spadł z kilkumetrowego nasypu. 2 osoby poniosły śmierć na miejscu, a jedna jest ciężko ranna.

KATASTROFA NA MORZU.

W pobliżu Helsingforsu, pewien towarowy parowiec fiński uległ rozbiciu. 14 osób zginęło, zaś 11 zdołano uratować.

BUNT W WIĘZIENIU.

Z **Nowego Jorku** donoszą, że w więzieniu **St. Quentin** w Kalifornji, który jest największym zakładem karnym w całym kraju, doszło ubiegłej nocy do ostrych rozruchów. Zaburzenia te zostały wywołane przez pewnego murzyna, skazanego na dożywotnie więzienie. Wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden z więźniów został zabity, a 7-miu odniosło rany. Również jeden członek straży więziennej został ranny.

T. U. R.

Biuro Warszawskiego Oddziału T. U. R. jest czynne **we wtorki i czwartki** od 5 do 7 w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, IV-te piętro, pokój 63.

Młodzież T. U. R.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

W trzecią rocznicę tragicznej śmierci tow. TEOFILA JASZKOWSKIEGO Egzekutywa Kom. Centr. Org. Młodz. T. U. R. wzywa wszystkie organizacje Młodzieży do urządzenia

AKADEMJI ŻAŁOBNYCH

ku czci poległego towarzysza.

Wpływy ze zbiórek, akademji i t. p. wpłacać należy na konto PKO. Nr. 17,333 (konto Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R.) na fundusz budowy domu im. Teofila Jaszkowskiego.

Ślizgawka w dzielnicy robotniczej

Na boisku Skry czynną jest ślizgawka, przyczem bilety sezonowe kosztują na sezon dla członków klubów i młodzieży tylko 3 zł. Zapisy w sekretarjacie Skry (ul. Okopowa 43), tel. **322-73.**

Zaofiarowanie pracy

P. H. ZIELIŃSKA jest proszona o przybycie do Admin. „Robotnika" po odbiór oferty.

PROCES BRZESKI

Dokończenie rozprawy wtorkowej

Akt oskarżenia i argumenty prokuratorów w świetle ustaw obowiązujących

Mowa adw. Antoniego Landaua

PANÓW PROKURATORÓW BEZPRZYKŁADNA PEWNOŚĆ PRZEGRANEJ.

Panowie oskarżyciele wzywali, **prosili, błagali,** ażebyście wy, panowie sędziowie, pominęli to wszystko, o czem mowa była na przewodzie sądowym — **ażebyście nie ważyli się wydawać własnego sądu** w tych wszystkich kwestjach, które były roztrząsane na rozprawie. Słyszeliście groźne wołanie: — **nie wolno wam być Trybunałem Kompetencyjnym, Parlamentem, Trybunałem Stanu, Sądem Najwyższym.**

Tak nie jest. Nie możecie, lecz musicie, jesteście obowiązani, panowie sędziowie, wypowiedzieć wasz sąd o tych wszystkich faktach i o tych wszystkich zagadnieniach prawnych, o których tutaj na sali sądowej tak długo, tak uporczywie, tak mądrze mówiono.

Niech nasz spór rozstrzygnie ktoś trzeci. **Na arbitra proponuję ustawę obowiązującą.**

Tutaj adw. **Landau** powołuje się na **art. 358 i 7 Kodeksu Postępowania Karnego,** nakładające na sąd wyrokujący **obowiązek oparcia orzeczenia na całokształcie okoliczności ujawnionych w toku przewodu** i samodzielnego rozstrzygania wszystkich zagadnień prawnych, wynikających z toku postępowania.

To też — mówi adw. **Landau** — nietylko niesłuszne, lecz **wręcz sprzeczne z obowiązującą ustawą jest żądanie p.p. prokuratorów,** z którem zwracają się do sądu, aby sąd nie rozpoznawał, nie rozstrzygał, nie wypowiadał się co do tych wszystkich okoliczności które były przedmiotem sprawy. **Stanowisko prokuratora adw. Landau nazywa bezprzykładną pewnością przegranej.**

PROCES TEN JEST POLSKĄ KONIECZNOŚCIĄ DZIEJOWĄ.

Wbrew prok. sądzę, że **proces ten jest dziejowy niezależnie od tego, kogo los, a raczej czyjś kaprys posadził na ławie oskarżonych.** Powiem więcej: **proces ten jest polską koniecznością dziejową.** Polska czekała nań aż nazbyt długo. Z miejsca bardzo wysokiego, które szerokim rzeszom obywateli wydawało się Górą Synaj, a które w rzeczywistości jest zaledwie Pałacem Namiestnikowskim, niejednokrotnie rozlegało się twierdzenie, że naród polski jest narodem idjotów, że parlament polski jest zbiorowiskiem ladacznic, że posłowie polscy są ludźmi o moralności koniokradów, i że przywódcy tych posłów są zbrodniarzami stanu. I **musiał wreszcie znaleźć się w Polsce ktoś, ktoby miał prawo orzec imieniem Rzeczypospolitej Polskiej, czy rzeczywiście naród polski jest narodem idjotów, czy parlament polski jest rzeczywiście zbiorowiskiem ladacznic, czy posłowie polscy są rzeczywiście ludźmi o moralności koniokradów i czy przywódcy tych posłów są rzeczywiście zbrodniarzami stanu.** Od was panowie sędziowie, naród oczekuje odpowiedzi.

STANOWISKO P.P. OSKARŻYCIELI WOBEC ŚWIADKÓW.

Przyszli świadkowie. **P.p. oskarżyciele zajęli w stosunku do świadków stanowisko zdecydowane, lecz zgoła niezrozumiałe.** Ściślej mówiąc, tylko jeden oskarżyciel, p. prok. Grabowski. P. prok. Rauze bowiem przewodu sądowego nie uznaje. **P. prok. Rauze jest matką aktu oskarżenia.** Dziecię swe kocha i pieści, rozumie niewątpliwie, że **dziecię z wielkiej chwały i blasku zrodzone — urodziło się niezdolne do życia,** rozumie, że ukochanemu dziecku grozi każdej chwili niebezpieczeństwo śmiertelne, a może już nie żyje, i że **już tylko kilka dni dzieli je od chwili, gdy swoi i obcy składać je będą do grobu.** Ale zbolała matka, wiedząc — wiedzieć nie chce, pieści je w dalszym ciągu i ciepłemi i natchnionemi słowy pragnie pobudzić je do życia. **P. prok Rauze zna swój akt oskarżenia, ale przewodu sądowego znać nie chce.** Lecz p. prok. Grabowski przyznaje, że odbył się przewód sądowy i nawet pozornie ocenia zeznania świadków odwodowych. Więc byli tutaj świadkowie: partyjni, podwładni oskarżonych, świadkowie _ przyjaciele, świadkowie-zaprzyjaźnieni, świadkowie - prawnicy, świadkowie - indywidualiści. Nie ocenia ich nawet indywidualnie, lecz grupami, a i ten podział na grupy był chyba zupełnie zbędny skoro ocena jest jedna: **żadnemu ze świadków odwodowych wierzyć nie można.** Ale to nie wystarczy, tak oceniać nie wolno. Ustawa zezwala nietylko na na powoływanie podwładnych, przyjaciół, osób zaprzyjaźnionych, prawników, indywidualistów, — ustawa zezwala nawet na powoływanie w charakterze świadków rodzonej matki, ojca, siostry i brata.

OBNAŻONY W ŚWIETLE PRZEWODU WYWIAD POLICYJNY.

I było bardzo, **bardzo wielu świadków dowodowych.** Dlaczegóż więc p.p. oskarżyciele nie interesują się własnymi świadkami. Jest o czem mówić, a tem wygodniej, że wszyscy oni stanowią jedną całość, jeden zwarty front. **Pod jednym przybyli sztandarem. WYWIAD.** Los był laską dla nas wszystkich: i dla was panowie sędziowie i dla p.p. prok. i dla nas obrońców. Sądzone nam było, abyśmy ujrzeli to, co zawsze dla oczu wszystkich śmiertelników, nie wyłączając tych, którzy w wywiadzie pracują, było niedostępne. **Ujrzeliśmy cały wywiad** — od najniższych, do najwyższych szczebli. Jak do kraju gnomów, wdarliśmy się w to wielkie, podziemne, anonimowe mocarstwo. **Wywiad jest jak starzejąca się dama:** może ona jeszcze od biedy obnażyć niekiedy swe ramiona, innym razem ukazać kark i szyję, kiedyindziej włożyć krótką sukienkę, ale **wara obnażać ją całą.** I zazwyczaj nikt po temu nie okazuje chęci. Tutaj miało miejsce to, co nie zdarza się nigdy: — obnażono ją. Nie zdążyłem zasłonić oczu, a może i nie chciałem zasłonić — obojętne, w każdym razie widziałem. Proszę panów sędziów — **potworny widok.** Potworny, ale dla anatomów i fizjologów wywiadu, jakimi wszak my wszyscy jesteśmy, **nader pouczający.** Obrona stale, a zawsze niemal bezskutecznie domaga się, aby z pośród dowodów w sprawach karnych raz na zawsze usunąć tak zwane „wiadomości poufne". Zdarzały się nam zwycięstwa, ale jak rzadko i jak drobne. Wychodziliśmy zawsze z założenia, że produkowane przed sądem wiadomości poufne nie różnią się niczem od anonimów, niezależnie od tego, kto je przed sądem reprodukuje. I anonim i poufna wiadomość policyjna mogą zawierać prawdę, i jedno i drugie może jako początek dowodu nadawać się do wdrożenia kroków, zmierzających do ustalenia prawdy w innej drodze. Jako dowód nie nadaje się nigdy. Sąd codzień wysłuchuje zeznań Banków, Zdankiewiczów, Kozłowskich, ustalających, że mają poufne wiadomości o czyjejś działalności występnej. Widzieliśmy cały wywiad, ale szczegółowo mówić o nim i charakteryzować go nie będę. Ograniczę się do stwierdzenia tego, co, sądzę przez żadną ze stron kwestjonowane nie będzie, mianowicie, że **głupota wywiadu równa jest jego pewności siebie, to znaczy żadnych nie ma granic.**

Bardzo wysoki urzędnik polityczny z zupełnie poważną miną opowiadać przed sądem potrafi o tem, jak to Boczkowska informowała władzę, że Barlicki, nie pan Barlicki, na publicznem i dla wszystkich dostępnem zgromadzeniu nawoływał do rzucania bomb na dygnitarzy państwowych, a jakaś inna Boczkowska, mężczyzna czy kobieta, informowała o tem, jak Witos, nie pan Witos, podburzał ślepo wierzący mu lud wiejski do czynnej rozprawy z rządem. I tej miary informacje gdzieś sobie spoczywały, aż ten z kaprysu zrodzony proces wyciągnął je na światło dzienne. **Ale kiedy najpoważniejsze stronnictwo robotnicze** w kraju, korzystając ze swych ogromnych stosunków na terenie międzynarodowym **„podkopuje się pod państwo polskie", to dowód tej zdrady państwa, „czarną broszurę" wręcza sądowi obrona, a nie ci najwyżsi wygnitarze państwa,** którzy mieli smutną odwagę dowodzić tego przed sądem i nie ci, którzy stworzyli i popierają akt oskarżenia.

NIE MOGLI WYJŚĆ POZA ZACZAROWANE KOŁO WYWIADU.

Proszę panów sędziów, nie trzeba się gniewać na p.p. prok., że oni ze swej strony nie wezwali na rozprawę osób, reprezentujących świat polityczny tego obozu, który przepaść dzieli od obozu, reprezentowanego przez oskarżonych, a które zdawałoby się powinny były stanąć przed sądem w obronie swoich idei i ideałów, jeżeli je posiadają. **Albowiem kogo mieli wezwać? Czy ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, czy ówczesnego ministra sprawiedliwości, czy może szefa potężnego, mocno skonsolidowanego stronnictwa,** które odniosło bezprzykładne zwycięstwo w wyborach i w zgodzie z przepisami Konstytucji bezkonkurencyjnie i bezapelacyjnie rządzi w kraju,— **czy może kogoś z eleganckiego towarzystwa, o nazwisku głośnem, historycznem,** kto z tytułu swego stanowiska w parlamencie najmocniej trzyma rękę na tętnie współczesną kulturą pulsującego życia innych narodów? Nie kuś szatanie. Nie dał się zawieść na pokuszenie p. prok. **W sądzie, w świątyni prawa pokazać ministra,** którego dewizą jest: nie znam prawa, znam rozkaz, hociażby nawet ten minister był zbawcą ojczyzny i potrafił nareszcie stworzyć dla niej stałą i pewną większość w parlamencie? **Ministra sprawiedliwości** — tego ministra, który był ministrem sprawiedliwości w dniu 9 września 1930 r., a niegdyś był Generalnym Komisarzem Wyborczym? **Szefa stronnictwa,** na którego widok odczuwa się łamanie w kościach? **Czy wreszcie tę postać wykwintną i szczerze pobożną,** która nazwała Brześć polską koniecznością dziejową. Niesamowity byłby to widok: wprowadzenie tych i setek podobnych im mężów do sądu.

. . . .

Nie nie chciał, lecz nie mógł p. prok. wyjść poza zaczarowane koło wywiadu.

ROLA ŚWIADKÓW OBRONY.

W odpowiedzi na pytanie prokuratorów: co wprowadzili do sprawy świadkowie obrony, którzy nie mówili o faktach, lecz wydawali swoje opinje, adw. **Landau** wyjaśnia: Świadkowie obrony mówili o faktach, często o faktach, krew ścinających w żyłach, ale uwaga, że wydawali też swoją opinję jest słuszna. Na pytanie pana oskarżyciela, co oni robili, znajdujemy odpowiedź krótką i ścisłą: **uczyli.** Kto chciał się nauczyć, mógł się od nich nauczyć. Świadkowie eksperci, postacie, które zna ustawa. **Uczyli co to jest życie publiczne,** jak ono płynęło w Polsce przed wojną, podczas wojny, po wojnie, do czasu rewolucji 1926 r. i od tej rewolucji do chwili obecnej. **Uczyli co to są stronnictwa,** jakie są ich dzieje w Polsce, **uczyli o stosunku obywatela do państwa** — uczyli jak płynęło i płynie życie w parlamencie. Uczyli o tem co to są wybory, co to są wiece, zgromadzenia, pochody, — **uczyli o potężnej we współczesnych krajach kulturalnych broni: o demonstracjach politycznych. Dobra to była szkoła.**

P. prok. Grabowski z nauki tej nie wyniósł nic. Przybył na rozprawę zbrojny w pancerz antypatji do demokracji i urządzeń demokratycznych. Nie przebił tego pancerza ani Thugutt, ani Niedziałkowski, ani Rybarski, ani Bittner— nikt.

CENTRALNE ZAGADNIENIE SPRAWY.

Centralnem zagadnieniem sprawy nazwał p. prok. pytanie, czy w interesującym nas okresie czasu panowała w Polsce dyktatura, a jak w tej chwili winniśmy to już nazwać „system bezprawia" i jeżeli panowała, to na czem polegała. Jest to istotnie centralnem zagadnieniem sprawy. Dla nas obrońców rozwiązanie tego zagadnienia nie przedstawia żadnej trudności, ponieważ my uważamy za możliwe i konieczne oprzeć się i chętnie opieramy się na obfitym i pewnym materjale dowodowym, jaki dały zeznania świadków, czy biegłych. P. prok. tą drogą iść nie chce. Trzeba więc poprowadzić go inną drogą, do której może tak wielkiej antypatji czuć nie będzie. Nie powołujemy się na to, co mówią wszyscy ci, co oddawna brali biorą i nadal brać będą żywy udział w życiu politycznem Polski. Są oni dziś wyklęci. Nie godzi się mówić o nich, myśleć o nich, a tembardziej powoływać się na ich zdanie. Ale nie zostali jeszcze rytualnie przynajmniej, to znaczy w wywiadach, wyklęci ci uczeni i politycy, którzy nie należą do rzesz obywateli polskich, a jednak z dużem zamiłowaniem interesują się tą kwestją, która dla nas jest centralnem zagadnieniem sprawy. Możemy w tej chwili nawet nie mówić o tem, co oni piszą i jak nasze zagadnienie rozwiązują. Ale pragnąłbym, aby p. prok. łaskawie zechciał wraz ze mną zastanowić się nad tem, dlaczego oni się nami interesują, dlaczego, gdy mówią lub piszą o faszyzmie włoskim, lub o hitleryzmie, nigdy nie zapomną i nas zaszczycić swoją uwagą. Dlaczego zawsze o nas, a nigdy — p. prokuratorze — nigdy przez myśl im nie przejdzie przeprowadzać dociekania, czy i jaka dyktatura panuje we Francji, w Anglji, w Belgji lub w państwach północnych. Czy już ta jednak okoliczność nie przekona p. prok.? Dlaczego tak hojnie udziela nam miejsca taki „Journal des Debats", a niema na kuli ziemskiej poważnego polityka, lub dyplomaty, któryby tego pisma nie czytał. Zgodzimy się więc już, że coś jest, a za chwilę zgodzimy się z p. prok. w kwestji co to jest.

P. GRABOWSKIEGO POGLĄDY NA STOSUNEK RZĄDU DO NARODU I PAŃSTWA

Nim jednak przejdę do rozwiązania tego zagadnienia, pragnąłbym możliwie jasno postawić kwestję, jak p. prok. Grabowski rozumie Konstytucję polską.

Tutaj adw. **Landau** streszcza poglądy p. prok. na Konstytucję.

Jest to rozumowanie okropne, ale nie nowe. **Myśmy gdzieś, kiedyś już takie słowa słyszeli. To Piotr Stołypin,** nieprzeciętny mąż stanu carskiej Rosji, w roku bodaj 1909 powiedział w parlamencie rosyjskim: **u nas w Rosji, chwała Bogu, Konstytucji niema.**

. . . .

Obaj więc panowie oskarżyciele reprezentują tu przed sądem pewne poglądy prawne, które wywołują zdumienie. Nie w tym jednym zresztą wypadku, o którym była mowa. Kilka przykładów.

Adw. **Landau** analizując zapatrywanie p. Grabowskiego na najście oficerów na Sejm, które dla p. prok. „nie jest godne uwagi", oraz na zapatrywanie zamykania sesji Sejmu — stwierdza:

Wszystko już rozumiemy. Jest to pewna szkoła prawa, którą w granicach naszego kraju możnaby nazwać szkołą moderne model 1926, którą to szkołę z pozazdroszczenia godnem powodzeniem wśród najszerszych sfer urzędników wszelkich rang rozpowszechnia naczelny organ fałszywych tłumaczy nieistniejącego pisma świętego i która to szkoła była również niegdyś znana poza granicami naszego kraju i przez ostatnie kilkanaście stuleci zwie się tam szkołą

. . . .

Nie sądzę, ażeby należało tutaj obecnie rozwodzić się nad ewolucją pojęć prawnych od czasów barbarzyńskich do czasów kulturalnych. Mógłbym w kwestji tej dać tylko skrót podobny do skrótu historycznego, jaki dał p. prok. Rauze od czasów wędrówki narodów do czasu utworzenia Centrolewu w Polsce. Skrót mój byłby równie niezrozumiały, jak tamten, a tem samem zbędny. Zagadnienie to na świecie wogóle nie istnieje, a na czem w gruncie rzeczy ono polega, wyjaśnię na dwu przykładach. **Nie wolno nikomu pozbawiać życia Trąmpczyńskiego i nikt zezwolenia na tę czynność udzielić nie może, chociażby czynność ta w pojęciu pewnych sfer miała być w swych skutkach dobrodziejstwem dla państwa. Nie wolno sądowi wydać takiego wyroku: wprawdzie Bagiński nie popełnił przestępstwa, jednak biorąc pod uwagę niepokojącą bladość jego twarzy i jego oczy,** które są bezdennemi otchłaniami nienawiści, **celowem jest dla dobra państwa osadzić go w ciężkiem więzieniu na lat 10.**

NAD OTWARTYM GROBEM LEGENDY.

Dowodząc, iż w Polsce jest dyktatura, powoływano tutaj opinję „Depeche de Toulouse", Journal de Debats" oraz Cambo Barthelemy i wreszcie hrabiego Sforzy. Muszę tu publicznie skarcić mych znakomitych kolegów. Bo jakżeż? **Cudze chwalicie, swego nie znacie. Dlaczegóż nikt się nie powołał na opinję p. prok. Grabowskiego, czy różni się ona choćby w najdrobniejszej mierze od opinji hrabiego Sforzy,** a dla mnie jest napewno bardziej miarodajna. Cóż powiada Sforza w swem obecnie dopiero wydanem dziele „dyktatury europejskie". Przeprowadza on tezę, dającą się streścić w kilku słowach: „dawna Polska szlachecka budowała na trudno strawnej dla mózgu zachodnio europejskiego, tezie, że Polska nierządem stoi. W dzisiejszej Polsce uosobieniem tej tezy

. . . .

P prok. Grabowski drogą zupełnie samodzielnego myślenia dochodzi do identycznego wniosku mianowicie powiada, a ja dosłownie powtarzam: „partyjnictwo było nieszczęściem Polski przedmajowej; marszałek Piłsudski w maju 1926 r., mając zupełną możność objęcia władzy z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej objął władzę w drodze zbrojnego zamachu partyjnictwo zgniótł, gdyby był doszedł do władzy inną drogą, nie nie mógłby złamać partyjnictwa". Przetłomaczymy to na język wytwornego włocha i porównajmy: szczęściem, czyli ostoją Polski jest obalenie partyjnictwa; marszałek Piłsudski objął władzę, drogą złamania prawa, czyli drogą nierządu i tylko dzięki temu mógł zbawić Polskę od partyjnictwa, a więc Polska nierządem stanęła i wdzięczna za to być powinna marszałkowi Piłsudskiemu. **Ale panie prokuratorze, czy mówiąc to zdawał pan sobie sprawę, że słowa pańskie są słowami pożegnania nad otwartym grobem legendy**

. . . .

Starałem się pokazać Wysokiemu Sądowi argumenty, jakiemi w naszej sprawie operują panowie oskarżyciele publiczni, w łagodnem świetle ustaw obowiązujących. Jaki wniosek? **Pomiędzy ustami panów prokuratorów a brzegiem puharu, pieniącego się przepisami prawa, jest przestrzeń dość wielka i niestety ciągle powiększa się. Panowie oskarżyciele nie mają pragnienia.**

KRYTYKA KONKLUZJI AKTU OSKARŻENIA.

Adw. **Landau** podaje następnie obszernej, wyczerpującej prawniczej krytyce konkluzję aktu oskarżenia z art. 51, 101 cz. I w związku z art. 100 cz. III K. K. i kończy ją słowami:

Czyny zarzucane oskarżonym w akcie oskarżenia, były tu już — każdy z osobna — bardzo dokładnie analizowane. Rozwodzić się nad nimi nie będę. Ujmę to krótko i ściśle. **Pewien rodzaj zrzeszenia się stronnictw politycznych, Centrolew, prowadził łączną akcję parlamentarną, polityczno-demonstracyjną poza parlamentem i wreszcie wyborczą.** Pierwsza i trzecia faza nie interesuje nas. Do drugiej należą: zorganizowanie Kongresu w Krakowie, powzięcie rezolucji na tym Kongresie i wreszcie zorganizowanie czegoś, co akt oskarżenia i panowie oskarżyciele na przewodzie sądowym z nieznanych nam powodów uporczywie nazywają „marszem na Warszawę", a czego następstwem rzekomo były krwawe wystąpienia dnia 14 września 1930 r. w 22-ch miastach Polski. To ostatnie twierdzenie o krwawych rozruchach w 22-ch mia- Polski w tej samej mierze odpowiada prawdzie, co i twierdzenia w tym samym punkcie aktu oskarżenia, że Centrolew ułożył plan objęcia przemocą władzy.

OBRONA KONIECZNA.

Należałoby tylko wyjaśnić, co miała na myśli rezolucja Kongresu Krakowskiego, grożąca użyciem siły fizycznej. **Rezolucja krakowska wychodzi z założenia, że w Polsce panuje system bezprawia i że rząd nosi się z zamiarem narzucenia krajowi w drodze nielegalnej takich ustaw, które dotychczasowe bezprawie uczyniłyby prawem.** W konsekwencji grozi, że przed tem nowem nad-bezprawiem kraj bronić się będzie wszelkiemi sposobami, nie wyłączając przemocy. Wkroczyliśmy tu w inną dziedzinę prawa, zwaną obroną konieczną. Są ludzie, którzy lubią tworzyć zagadnienia. Dla tych istnieje również zagadnienia czy ustawa uznaje obronę konieczną przed gwałtem osób, władzę sprawujących. Dla mnie zagadnienie to nie istnieje, wobec treści art. art. 44 i 45 K. K.

RÓWNI WOBEC PRAWA.

Przed 150 laty miała miejsce pewna rewolucja, która zasługuje na to, aby wyróżniać ją nieco wówczas, gdy się o rewolucjach mówi. I dziś odróżnia się ona tem od innych rewolucji, że o niej nietylko wszyscy mówią, ale nawet coś niecoś o niej wiedzą — **Wielka Rewolucja Francuska.** Rezultat tego nadludzkiego wysiłku rewolucyjnego da się streścić w kilku wyrazach. W naszej Konstytucji od tych wyrazów rozpoczyna się art. 96: **„wszyscy obywatele są równi wobec prawa".** Powołane urzędy państwowe nie mogą, lecz muszą stawić przed sąd każdego, kto dopuścił się czynu niedozwolonego.

W naszej sprawie **o stawieniu przed sąd tych, a nie innych osób decydowały wysokie organy bezpieczeństwa publicznego.** Wiemy, że była sporządzona lista i że zależnie od instancji, przez które lista ta przechodziła, dodawano na niej i ujmowano nazwiska. Jakie dodawano, jakie ujmowano? Nie wiemy: tajemnica urzędowa, czy państwowa. Zdumiewające. Jak może być tajemnicą przed sądem podobna kwestja? **Skreślono oczywiście tych, którzy zdaniem władzy powołanej, nie brali udziału w przestępstwie, — dodano oczywiście tych, którzy zdaniem władz bezpieczeństwa przestępstwo popełnili.** Więc skąd ta wrażliwość, skąd ta wstydliwość? Ale jeżeli tak, to **dlaczego p.p. prokuratorzy grożą palcem stu, lub więcej osobom, które przyszły tu w roli świadków, — a ile tysięcy ich nie przyszło?** I grożąc palcem, a nie wszczynając postępowania karnego, w wyraźnej sprzeczności z wymogami ustawy, panowie oskarżyciele nazywają ich podejrzanymi.

Z rąk wysokich władz bezpieczeństwa urząd prokuratorski otrzymał nie jak zazwyczaj wiadomości o okolicznościach popełnionego czynu występnego i pewne wskazówki, co do osób, o dokonanie tego czynu podejrzanych,— **lecz w drodze niesłychanego w dziejach sądownictwa wyjątku otrzymał listę osób, która przeszła obowiązującą widocznie urząd prokuratorski cenzurę policyjną.** Do listy tej w sposób wysoce bezpretensjonalny dorobiono zupełnie niezrozumiałą konkluzję aktu oskarżenia.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5-ej.

PROCES BRZESKI

(Dokończenie).

SPISEK!

Ci ludzie oskarżeni są o stworzenie organizacji zamachowej, jaką ustawa nazywa spiskiem. Szczytami działalności tego spisku były: zorganizowanie Kongresu w Krakowie i powzięcie na Kongresie rezolucji, oraz zorganizowanie rzekomych zamieszek rewolucyjnych w dniu 14 września 1930 r. **Do spisku należało 6 stronnictw politycznych. Gdzież są na ławach oskarżonych ci, którzy do tych stronnictw należeli i należą?** Do samego spisku należało i należą setki tysięcy.

DWUNASTY OSKARŻONY.

Ilu właściwie jest oskarżonych? Policzymy ich. Jest ich jedenastu. Dwunastego zgubiono. To Popiel. Miałem już okazję mówić o nim na przewodzie sądowym. Tak się dziwnie składa, że o ile idzie o zrozumienie w tym procesie art. 51 K. K., inaczej mówiąc, jeżeli idzie o zrozumienie treści **ławy oskarżonych, to nieobecna postać Popiela wyjaśnia nam to lepiej, niż 11 obecnych.**

Adw. Landau szczegółowo przedstawia sprawę zarzutów wysuniętych przeciwko osobie Popiela, który pomimo stawianych mu zarzutów, nie mógł znaleźć swego prokuratora.

. . . .

. . . .

Władze powołane nie pociągają Popiela do odpowiedzialności karnej ani w 1927 r., ani 1928, ani 1929, ani 1930. 9 września 1930 r. Popiel zostaje wtrącony do twierdzy brzeskiej. Przedłożono mu to samo oskarżenie, co i wszystkim innym, z art. 100 i 101 K. K. Ale kiedy przyszła kolej na niego i kiedy pewnej nocy . . . .

. . . .

I nagle przypomniano sobie znane słowa o macherkach, oszukańswach, szantażach i paskudztwach.

Daleko bliższe prawdy, nawet zupełnie zgodne z prawdą będzie twierdzenie, że Popiel jest człowiekiem, którego się likwiduje. **Zaszczuty obywatel.** Polowanie par force.

. . . .

. . . .

TANIEC SALOME.

W świetle nawet tak łagodnej krytyki prawnej akt oskarżenia przedstawia się źle. Sądzę, że usprawiedliwiłem w sposób dostateczny swe twierdzenie, że konkluzja aktu oskarżenia jest wręcz niezrozumiała. Ale konkluzja ta nie jest bezprzykładna. Myśmy już gdzieś, kiedyś słyszeli taką właśnie konkluzję aktu oskarżenia: „Żądam, aby mi przyniesiono na srebrnej misie głowę Johanaana". Dlaczego? I kto tego żąda? To Salome, piękna księżniczka Judei żąda głowy Johanaana, żadnej po temu godziwej nie mogąc wskazać przyczyny. Ale to porównanie z łatwością wytrzymują czynni u nas p.p. oskarżyciele. I nie to ważne, że nasi oskarżyciele żądają głów 11-tu. Piękna księżniczka Judei jednej wprawdzie żądała głowy, ale za to na srebrnej misie. A w rozumieniu naszych prokuratorów te 10 głów różnicy mniejszą, niż srebrna misa mają wartość. A jednak mniej odwagi wykazała piękna księżniczka, niż nasi oskarżyciele. Bo do kogo zwróciła Salome swe bezpodstawne, a krwawe żądanie. Do Heroda, kapryśnego terarchy. Do sądu ze swem bezpodstawnem żądaniem zwracają się nasi oskarżyciele.

. . . .

. . . .

JESZCZE JEDNO PEŁNOMOCNICTWO.

Obronę oskarżonych skończyłem, ale jeszcze jedno mam pełnomocnictwo: pełnomocnictwo, które ma każdy obywatel kraju.

. . . .

. . . .

Polska ma prawo prosić i prosi, aby jej przynajmniej już nie ośmieszano. Oskarżenie tych ludzi o tę zbrodnię jest śmieszne.

Rozwój Czerwonego Harcerstwa

w Piotrkowie Trybunalskim

(Kor. własna).

Obok silnego ruchu **politycznego i zawodowego** rozwijają się w **Piotrkowie Trybunalskim** silne organizacje **oświatowe i wychowawcze** w ramach **Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.**

T. U. R. urządza co tydzień odczyty cieszące się popularnością w całem mieście. Organizacja Młodzieży posiada zespoły samokształceniowe, muzyczne i dramatyczne, — jest najsilniejszym i najczynniejszym związkiem tutejszej młodzieży. Ruch robotniczy nie zapomina o dzieciach, które organizuje w gromady **czerwonych harcerzy.** Gromad tych jest już w Piotrkowie cztery, a będzie niebawem więcej, gdyż czerwoni harcerze dorastają i zawiązują własne grupy.

Praca hufca miejscowego idzie bardzo żwawo. Każda gromada wydaje własną gazetę ścienną i przygotowuje pracę na wiosenną wystawę hufca. (Część eksponatów zobaczymy na zjeździe TUR-a w **Łodzi**).

Gromady mają własną izbę, co należy zawdzięczać starszym organizacjom, które bardzo serdecznie odnoszą się do ruchu harcerskiego. Na czele hufca stoi doświadczony i pełen energji tow. **Węgorzewski.** Hufiec zamierza urządzić w lecie własny obóz.

W niedzielę, dn. 20 b. m. odbyła się w pierwszej Gromadzie piotrkowskiej **im. Okrzei** piękna uroczystość odsłonięcia sztandaru czerwonych harcerzy. Jednocześnie szereg członków złożyło przyrzeczenie na wierność Cz. Harcerstwu. Sala (użyczona bezinteresownie przez Zw. Kolejarzy), wypełniona po brzegi przez dzieci i starszych gości, świadczyła o popularności harcerzy.

Starsi towarzysze (**Kowalczyk i Zatorski**) w przemówieniach swych dawali wyraz zainteresowania się ruchem socjalistyczno - wychowawczym.

Piękny był moment, kiedy tow. **Węgorzewski** rozwinął sztandar i kiedy harcerze składali przyrzeczenie. W imieniu gromady przemawiali t. t. **Michalik** i **Cichacz,** w imieniu władz Cz. Harcerstwa — tow. **Wojciechowski.** W części koncertowej wzięła udział orkiestra Org. Młodzieży TUR. Harcerze chóralnie deklamowali oraz odśpiewali szereg pieśni.

Po uroczystości odbył się przegląd gromad żeńskich i męskich.

Gromady przedstawiają się dzielnie i rokują jak najlepsze nadzieje.

Nadzór sądowy nad hutą „Pokój"

W poniedziałek rozpatrywany był w katowickim Sądzie grodzkim wniosek Dyrekcji huty „Pokój" o zarządzenie nadzoru sądowego.

Pretensje do dyrekcji huty „Pokój" wynoszą ogółem około 70 miljonów zł., z czego na banki zagraniczne przypada około 40 miljonów złotych.

Sąd przychylił się do wniosku huty „Pokój" i mianował nadzorców sądowych w osobach: adw. **K. Krysowskiego** i kupca **J. Künstlingera** z Katowic. Jako doradcy fachowi, mianowani zostali **inż. Pogorzelski** i **Nitsche.**

NADUŻYCIA W BANKU GRUDZIĄDZKIM

W grudziądzkim oddziale gdańskiego banku **„Danziger Privatnction Bank"** wykryto wielką defraudację, dokonaną przez kasjera tegoż banku **Schultza.**

Przed dwoma tygodniami Schultz otrzymał urlop i rzekomo wyjechał. Po upływie terminu jego urlopu nie powrócił, wobec czego przystąpiono do zbadania ksiąg i rewizji kasy. **Narazie stwierdzono, że Schultz zdefraudował 20.000 zł.** Suma ta nie jest jeszcze definitywnie ustalona. Dalsze śledztwo w toku.

Zabójstwo

W **Wągrowcu** plutonowy Leon **Fendrejewski** zabił wystrzałem z karabinu bawiącego tam na świętach strzelca z centralnej szkoły podchorążych K. O. P. **Herberta Szostaka.**

Tło tego tragicznego zajścia dotychczas nie zostało wyjaśnione.

STAN POGODY

CHMURNO I OPADY ŚNIEŻNE.

Spostrzeżenie państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie:

Prognoza: Rano chmurno i miejscami opady śnieżne, w ciągu dnia rozpogodzenie. Temperatura rankiem 4° — 7°, w ciągu dnia lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków północnych.

Kontrola uprawnień bezrobotnych

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, przeprowadza kontrolę osób, uprawnionych do otrzymywania świadczeń z Funduszu Bezrobocia. Doraźna kontrola uprawnień bezrobotnych odbywa się pod kierownictwem inspektorów Funduszu Bezrobocia i będzie przeprowadzona na terenie działalności wszystkich Zarządów Obwodowych F. B. kolejno, poczynając od Łodzi, Poznania, Lwowa, Lublina, Białegostoku, Kielc i t. d. i t. d.

Echa zajść antyżydowskich

Akademicy staną przed sądem

Dowiadujemy się, że zakończone zostały dochodzenia prowadzone w związku z zajściami studenckiemi, które wydarzyły się w m. listopadzie na terenie stolicy. Sprawa 9 studentów przekazana zostaje w dn. najbliższych oddziałowi 12 Sądu Grodzkiego. Studenci ci odpowiadać będą z art. 232 K. K. o spowodowanie zakłócenia porządku publicznego.

Sanatorjum Karolin

(Z działalności Tow. Opieki nad nerwowo-chorymi).

W Polsce prawie nieznane są tak liczne zagranicą, zwłaszcza zaś w Niemczech i w Szwajcarji sanatorja o typie wypoczynkowo - leczniczym dla ludzi steranych pracą i wyczerpanych nerwowo. Sanatorja podobne mają na celu odrodzenie fizyczne i moralne ludzi znużonych ciężką walką o byt i przywrócenie im zanikającej zdolności do pracy.

Towarzystwo Opieki nad nerwowo - chorymi w Polsce dzięki ofiarności publicznej, stworzyło sanatorjum podobnego typu — **Karolin** już w roku 1910, jednak naskutek zawieruchy wojennej sanatorjum to nie zdążyło wypełnić swego zadania i dopiero dziś — ściślej w połowie przyszłego miesiąca wznawia swoją przerwaną działalność.

Karolin (w okolicy Brwinowa) posiada własny, obszerny teren i specjalnie zbudowany gmach, zaopatrzony w nowoczesne urządzenia elektro - wodo i światło lecznicze.

Sanatorjum przeznaczone jest dla ludzi, chorych na przemianę materji, wyczerpanych fizycznie i nerwowo, dotkniętych tak częstemi obecnie nerwicami.

Kierownictwo zakładu oddane zostało w ręce najwybitniejszych specjalistów.

Towarzystwo Opieki nad nerwowochorymi tworząc tę nową a tak ważną placówkę higjeniczną liczy na poparcie społeczeństwa, ufa, że poczynanie jego znajdzie rychło naśladowców.

Tajemniczy wyrób likierów

spowodował chorobę 7 osób

Z Bydgoszczy donoszą:

W czasie stypy pogrzebowej u zamieszkałego we wsi **Janowicze** Stefana Kędzierskiego, 7 osób, po wypiciu wódki, nagle zachorowało z objawami silnego zatrucia. Trzy osoby przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Jak ustaliły dochodzenia policyjne, zatrucie nastąpiło wskutek wypicia likieru, sporządzonego ze spirytusu skażonego. Powiadomiona o wypadku lotna brygada kontroli skarbowej wykryła potajemną fabrykę likierów ze skażonego spirytusu w mieszkaniu niejakiej **Wiktorji Wzgardy,** gdzie znaleziono nowocześnie urządzony aparat sterylizacyjny i inne instalacje służące do sporządzania likierów oraz 200 litrów gotowego już likieru. Potajemną fabrykę opieczętowano, zaś **Wiktorję Wzgardę** osadzono w więzieniu.

GROŹNY POŻAR FABRYKI

Spłonęły warsztaty firmy „Wegner i Peter" w Łodzi

We wtorek, w godzinach rannych, w fabryce **Wegnera** i **Petera** (przędzalnia i szarparnia) w Łodzi ,wybuchł groźny pożar, w chwili, gdy robotnicy przystąpili do pracy.

Po trzygodzinnej akcji straży, pożar zdołano zlokalizować. Spłonęło całe drugie piętro i znajdujące się tam maszyny.

Straty, spowodowane pożarem, sięgają sumy 50.000 złotych.

Pożar powstał od zatarcia się łożyska.

Strajk kinoteatrów odłożony

Narazie do 15 stycznia

Zarząd związku właścicieli teatrów świetlnych w Warszawie projektował początkowo zamknąć od 1 stycznia 1932 roku wszystkie kinematografy aż do czasu **zmiany** obowiązującego podatku widowiskowego przez obniżenie podatku od filmów.

Ponieważ jednak na odbytej w tych dniach konferencji porozumiewawczej dwustronnej istnieje możliwość osiągnięcia porozumienia, zdecydowano termin strajku przesunąć na 15 stycznia w nadziei, że do tego czasu uda się całą akcję przeprowadzić z pomyślnym wynikiem na drodze obopólnego porozumienia.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dol. St. Zjedn. 8.90.

Gdańsk 174.10, Holandja 358.10, Londyn 30,50 — 30,47, Nowy Jork 8,917, Nowy Jork (kabel) 8,923, Paryż 34.96, Praga 26.41½, Szwajcarja 173.90.

Obroty mniejsze, tendencja przeważnie słabsza.

Z pożyczek państwowych słabsze premjowe, inne — mocniejsze.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SENSACYJNY WYNIK MECZU POLSKA-KANADA

We wtorek, późnym wieczorem odbył się w Katowicach rewanżowy mecz hokeja na lodzie pomiędzy reprezentacjami Kanady i Polski.

Mecz odbył się w warunkach terenowych i atmosferycznych niezwykle trudnych, które ujemnie wpłynęły na poziom gry. Przez pierwsze dwie tercje padał śnieg, wskutek czego tor był pod śniegiem, co niezmiernie utrudniało prowadzenie krążka. W trzeciej tercji padał ulewny deszcz.

Drużyna polska wystąpiła w składzie: Stogowski, Sokołowski, Materski Sabiński, Kryger, Maurer. Drużyna kanadyjska grała w tym samym składzie, co w niedzielę.

Polacy pozbyli się niedzielnej tremy, grali swobodnie i z wielkiem napięciem ambicji. Byli lepsi o klasę i stanowili drużynę najzupełniej równorzędną kanadyjczykom. Wynik meczu, opiewający 1:0 (0:0, 0:0, 1:0) dla Kanady jest **rewelacyjnym sukcesem Polaków,** dotychczas bowiem kanadyjczycy w czasie swego tournee po Europie dopiero po raz drugi wygrali w tak nikłym stosunku cyfrowym.

W pierwszej tercji gra toczy się przy lekkiej przewadze kanadyjczyków, którzy nie mogą jednak uwidocznić cyfrowo swej niewielkiej przewagi. Druga tercja — całkowicie wyrównana. Ataki polskiego napadu są równie groźne, jak wypady kanadyjczyków.

W trzeciej tercji jedyną bramkę dnia zwycięską dla Kanady, uzyskuje Moussette po niefortunnej obronie Stogowskiego, który mógł łatwo obronić.

W drużynie polskiej najlepsza obrona z Sokołowskim i Maurerem. W ataku wyróżnił się Kryger. Polacy pokazali wybitną grę zespołową. Walka cały czas toczyła się fair.

Sędziował p. Sachs. Widzów — 10 tysięcy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Samobójstwa z braku pracy

26-letnia Marja Błaszczykówna, służąca, bezdomna i bezrobotna, napiła się kwasu octowego na rogu ul. Żelaznej i Krochmalnej.

— 21-letni Tadeusz Tkacz, elektrotechnik (Dzika 4), napił się kwasu solnego w bramie domu Żórawia 47.

— 26-letni Karol Żuczek, kotlarz, bez pracy (Stępińska 51a), napił się kwasu octowego w mieszkaniu własnem.

— 27-letni Franciszek Kobusz, (Płudy), bezrobotny również napił się kwasu octowego w poczekalni 3 klasy na dworcu gdańskim. Wszystkim ofiarom Tkacza przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Kobusza i Żuczka zaś — w stanie ciężkim — do św. Rocha.

zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Błaszczykównę i

30-letnia Eugenja Gmurczykówna, krawcowa (Miedziana 11), napiła się esencji octowej w bramie domu Zielna 5. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

Wczorajsze wypadki

WYBUCH TERPENTYNY I POŻAR.

Wczoraj o godz. 16 w gmachu tow. ubezpieczeń „Polonia", przy ul. Jasnej 19, w lokalu na 3 piętrze woźny miejscowy, Józef Rzechniczek, przygotowując pastę do podłogi, wskutek własnej nieostrożności spowodował wybuch terpentyny. Na alarm woźnego przybył III oddział straży ogniowej, lecz okazało się, że płomienie zdołał ugasić Rzechniczek ,doznając lekkiego poparzenia rąk.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK STARCA

66-letni Marjan Kowacz, emeryt (Jasna 26), przy zbiegu ul. Śto-Krzyskiej i Marszałkowskiej, upadł, doznając powikłanego złamania lewego podudzia. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dz. Jezus.

ZACZADZENIE.

Przy ul. Pańskiej 58, wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego wydzielał się tlenek węgla, którym zatruły się służące: 22-letnia Janina Sasówna i 20-letnia Róża Tworkowska. Lekarz Pogotowia doprowadził zaczadzonych do przytomności, przewożąc Sasównę do szpitala Dz. Jezus.

WYBUCH BENZYNY. — POPARZENIE 4 OSÓB.

Wczoraj w południe przy ul. Wiktorskiej 3 w Mokotowie w mieszkaniu Józefa Witko od piecyka żelaznego zapaliła się zasłona płócienna, następnie szafa. Po chwili nastąpił wybuch butelki z benzyną, mieszczącej się w szafie. Na krzyk domowników nadbiegli sąsiedzi, którzy płomienie w zarodku ugasili bez udziału straży. Ofiarami wybuchu padły 4 osoby: 20-letnia Apolonja Witkowa, dzieci jej 2-letnia Krystyna i 3-miesięczny Janusz, oraz sąsiadka 55-letnia Helena Zagielowa. Lekarz Pogotowia stwierdził u wszystkich poparzenie I stopnia nóg, lub pośladków, pozostawiając na leczeniu w domu.

Żywa pochodnia

Wczoraj w południe przy ul. Twardej 52 służąca w mieszkaniu urzędnika bankowego, Henryka Piątkowskiego na I piętrze, mając świeżo upraną w benzynie suknię, zapalała maszynkę gazową. Płomienie buchnęły w jednej chwili, przyczem służąca, 31-letnia Bronisława Wojnówna stanęła w płomieniach. Nieszczęśliwa dobiegła do okna i wybiwszy szyby zaczęła krzyczeć: „Ratunku! Pomocy!". W momencie, gdy Wojnówna zamierzała już wyskoczyć na bruk podwórza, nadbiegli sąsiad, Chaim Greczyn, oraz żołnierz, Antoni Rycerz, którzy wspólnemi siłami wyważyli drzwi i rzucili się na ratunek. Powalili oni W. na podłogę, tłumiąc płomienie szmatami. Po chwili przybyło pogotowie IV oddziału straży ogniowej, lecz ogień został już ugaszony. — Lekarz Pogotowia stwierdził u nieszczęśliwej poparzenie I i II stopnia pleców, szyi ,rąk i twarzy. Zawdzięczając jedynie szybkiej pomocy sąsiadów, Wojnówna została uratowana od niechybnej śmierci.

Z głodu

24-letni Józef Sulażycki, bez zajęcia (Schronisko dla bezdomnych) Okopowa 59, stracił przytomność i upadł przed domem Dzika 3. Lekarz Pogotowia stwierdził osłabienie z głodu i przewiózł S. do szpitala na Czystem.

Pozwolenia na broń

1 stycznia 1932 r. upływa termin uzyskania przedłużenia prawa na posiadanie broni. Po tym terminie starostwa grodzkie będą przedłużały powyższe pozwolenia bez nakładania kary, traktując każdy wypadek opóźnienia indywidualnie, w zależności od okoliczności, które opóźnienie to spowodowały.

Godziny pracy zakładów fryzjerskich

W Sylwestra, t. j. 31 b. m., na skutek starań Centralnego Związku Cechów Fryzjerskich R. P.—Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej oraz decyzją ministra spraw wewnętrznych z dn. 21 b. m. Związek Cechów Fryzjerskich uzyskał pozwolenie na pracę w dniu 31 b. m. t. j. w Sylwestra na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej do godz. 23.

Pokwitowania

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.
St. Płoński zł. 15.

Do dyspozycji tow. M. Niedziałkowskiego.
Tow. St. Płoński zł. 15.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Romans z porucznikiem".
ATLANTIC: „Jej ekscelencja miłość".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Górę kawalerski stan".
CASINO: „Ogień".
CAPITOL: „Straszna noc".
CRISTAL: „Krwawa szpada".
FORUM: „Tarzan władca dżungli".
FILHARMONJA: „Bal w operze".
HOLLYWOOD: „Żółta maska".
HELJOS: „Afryka mówi".
HEL: „Szukam męża, mam pieniądze" i „Miasto miłości".
KOMETA: „Dziesięciu z Pawiaka".
LOTOS: „3-ch ojców chrzestnych".
LUX: „Gwiaździsta eskadra".
MAJESTIC: „Pat i Patachon w konkurach".
MIEJSKI: „Buster na froncie".
PAN: „Straszna noc".
PALACE: „Kongres tańczy".
POPULARNY: „Tadeusz Kościuszko".
PRAGA: „Kwiat Algieru".
ROXY: „Spóźniony romans".
SPLENDID: „Król Szwejków".
SOKÓŁ: „Droga olbrzymów".
STYLOWY: „Za kratami".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TON: „Ostatnia kampanja".
TĘCZA: „Maradu".
TOMBOLA: „Miljon".
UCIECHA: „Wielkomiejskie ulice".
URANJA: „Bohaterski komendant".
WISŁA: „Dziewica orleańska" i rewja.
ZNICZ: „Milczący wróg".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Dziś w Radjo

11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12,10 Odczytanie programu. 12 15 — 12,35 „Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków". 12,35 — 13,35 Płyty gramofonowe. 14.45 — 15.05 Płyty gramofonowe. Operowe fragmenty chóralne w wykonaniu chóru teatru „La Scala". 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15 — 15.20 Komunikat L. O. P. P. 15,25 — 15,45 „Wśród książek" 15.45 — 15.50 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.15 Program dla dzieci i młodzieży. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 17,10 Płyty gramofonowe. 17,10 — 17,35 „Noworoczne zabiegi wróżebne". 17,35 — 18,50 Koncert solistów. 18,50 — 19,15 Rozmaitości. 19,15 — 19,25 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25 — 19,30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19,45 — 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20 00 — 20.15 Feljeton p. t.: „Za kulisami wszechświata". 20.15 — 21,25 Muzyka lekka. 22,15 — 22,20 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22,20—22,25 Komunikaty PAT-a i policyjny. 22,25 — 22,30 Wiadomości sportowe. 22,30 — 23,00 Audycja Sylwestrowa ze Lwowa. 23.00 — 23,45 Muzyka lekka i taneczna. 23,45 — 24 00 Przemówienie Nacz. Dyr. P. R. p. Zygmunta Chamca. 24.00 — 24.10 Bicie zegara. 24.10 — 1,00 Słuchowisko p. t.: „Hallo Świat się bawi". 1,00 — 2,00 Muzyka z płyt

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM": Dziś o godz. 8 wiecz. „Gołębie serce" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR „MELODRAM" (Galerja Luxemburga). Codziennie komedja muzyczna „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

TEATR NARODOWY gra do niedzieli włącznie wesołą komedję Marchanda „Baltazar" z Ćwiklińską, Węgrzynem, Kurnakowiczem, Gawlikowskim i inn.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie komedja Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" z Gorczyńską, Samborskim i Wesołowskim.

TEATR LETNI: Dziś i codziennie krotochwila angielska V. Ellisa „Omal nie noc poślubna" z Malicką i Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie „Elżbieta królowa Anglji" z Marją Przybyłko-Potocką i Junoszą - Stępowskim.

TEATR MAŁY: Codziennie „Dr. Julja Szabo" z Romanówną i Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ: Codziennie świeżo wystawiona sztuka amerykańska „Pana młoda z dachu" w reżyserji i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza i Karoliny Lubieńskiej.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa wielka rewja „...A Banda się śmieje" z Igo Symem i Mirą Zimińską.

PREMJERA W TEATRZE NOWOŚCI. Dziś o godz. 8 min. 10 Teatr Nowości występuje z premjerą świetnej, granej z olbrzymiem powodzeniem przed wojną światową operetki Oskara Strausa „Czar Walca", w pierwszorzędnej obsadzie.

TEATR WESOŁE OKO. Codziennie wesoła rewja „Rok 1932" z udziałem całego zespołu z Gabrielli, Żelichowską, Olszą, Walterem i Neynami na czele.

TEATR „MORSKIE OKO": Dziś rewja „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halama, Elną Gistedt, Margaret Donaldson, Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś premjera rewji: **„Co gwiazdy wróżą"** z udziałem H. Rapackiej, Hryniewickiej, Winiarskiej, Sobienieckiej, Belskim, Rewskim, Kersenem i całego zespołu, oraz baletu Tacjanny Wysockiej.

TEATR „MIGNON" Dziś rewja „Witaj Nowy Roku".

CYRK: Dziś i dni następnych 2 przedstawienia programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

Przedstawienia i zabawy sylwestrowe

WIDOWISKA SYLWESTROWE W TEATRACH NARODOWYM I LETNIM. Dorocznym zwyczajem **Teatry: Narodowy i Letni** dadzą specjalne nocne przedstawienia: w Narodowym **„Baltazar"** z Ćwiklińską, Węgrzynem, Kurnakowiczem, Gawlikowskim w rolach głównych, w Letnim — **„Pan naczelnik, to ja!"** z Fertnerem w roli tytułowej.

WIECZÓR SYLWESTROWY W OPERZE Dziś na zakończenie starego roku ukaże się w Teatrze Wielkim opera komiczna Offenbacha „Orfeusz w piekle".

NOC SYLWESTROWA W TEATRZE POLSKIM. We czwartek Teatr Polski, niezależnie od zwykłego przedstawienia „Elżbiety, Królowej Anglji", daje o godz. 12 w nocy specjalne przedstawienie sylwestrowe głośnej sztuki amerykańskiej „Panna Młoda z Dachu".

BANDA urządza Sylwestra w sali kina Colosseum. Udział weźmie cały zespół z Modzelewską, Zimińską, Dygasem, Lawińskim, Jarossym na czele.

W CYRKU odbędzie się doroczna wielka zabawa Sylwestrowa z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych stolicy.

W MORSKIEM OKU. O godz. 12 w nocy specjalne przedstawienie sylwestrowe rewji „Tęcza nad Warszawą".

TEATR „WESOŁE OKO" daje specjalne przedstawienie sylwestrowe o godz. 12 w nocy.

NOC SYLWESTROWA W TEATRZE „NOWOŚCI". W noc Sylwestrową o godz. 12 teatr „Nowości" prezentuje prześliczną pełną sentymentu i humoru operetkę Oskara Straussa „Czar walca" w świetnej obsadzie.

W SALACH REDUTOWYCH odbędzie się doroczna wielka reduta Sylwestrowa.

SYLWESTER W ANANASIE. Dziś 31 grudnia o godz. 11.45 w nocy sympatyczny teatrzyk „Nowy Ananas" organizuje **„Sylwester w Ananasie** z udziałem całego zespołu w całkowicie nowym programie.

SYLWESTER I NOWY ROK W FILHARMONJI. Sylwester tegoroczny w Filharmonji zapowiada się wyjątkowo. Gwiazdy naszych wszystkich scen wystąpią pod przewodem Dymitra Smirnowa.

WIECZÓR SYLWESTROWY W KLUBIE ARTYSTYCZNYM. Najtańszy i najweselszy Wieczór Sylwestrowy odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Al. Jerozolimskie 39).

W KINIE „KOMETA" o godz. 11 55 wielki wieczór Sylwestrowy przy udziale sił artystycznych, zespołu rewelersów i 10 girls Ceny popularne — od zł. 1:50 do zł. 6.—

W „ŚWIATOWIDZIE" odbędzie się specjalne nocne przedstawienie Sylwestrowe filmu **„Trade Horn".** Nad program występy artystów.

W „ATLANTICU" filmowa noc Sylwestrowa, z wielce urozmaiconym programem

W „ZNICZU". Noc Sylwestrowa z udziałem najwybitniejszych sił stolicy. Początek o godz. 11.

SYLWESTER W „HOLLYWOOD". Dziś o godz. 12 w nocy wieczór Sylwestrowy. Wielka rewja pióra Ortyma „Będzie lepiej". Udział biorą znakomici artyści teatrów stolicy z L. Mescal.

TEATR MIGNON daje 3-godzinny sylwestrowy program: „Noc szału i zapomnienia".

SYLWESTER W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW (Sienna 16). Zwyczajem dorocznym w dniu 31 grudnia r. b. w lokalu Związku (Sienna 16) odbędzie się Tradycyjny Bal Sylwestrowy dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 10.30 wiecz.

MIĘDZYZWIĄZKOWY KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM urządza dziś w szkole tańców art. bal. L. Wajszczuka (ul. Nowy - Świat 19, nad salą kina „Colosseum") **tradycyjną zabawę Sylwestrową**

WILLIAM J. LOCKE. 33)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Nie widzę, w jaki to sposób zdołałaś wsadzić nogę do naszej wanny — odparł żartobliwie — pozatem, argumentacja, oparta na fałszywej analogji, do niczego nie prowadzi.

— Są momenty, kiedy ciebie nienawidzę — rzekła Diana.

— Szczególniej w ciągu ostatnich paru dni?

Spojrzała na niego z błyskiem w oczach.

— Cóż ci nasunęło tę myśl?

— Zastanów się nad tem sama, moja droga. W każdym razie — ciągnął po chwili milczenia — bez porównania jest lepiej dla godności własnej człowieka, gdy czuje, że go naprawdę nienawidzą, niż... gdy go traktują z pewnego rodzaju bierną pogardą.

Rzuciła wzrokiem na zegarek i podniosła się znowu.

— Muszę już iść i ubrać się. Jem kolację na mieście. Nie wiem, co się z tobą stało w ostatnich czasach. Jesteś jakiś zupełnie inny. Starałam się tak bardzo być twoją przyjaciółką...

— Mam nadzieję — rzekł Buddy trochę sztucznie, ujmując jej rękę w obie swoje dłonie — że będzie ci to przychodziło z każdym dniem łatwiej.

Gdy tylko Diana odeszła, Buddy zdał sobie sprawę, iż ten rozkoszny pojedynek słowny nie był zbyt rozważny. Atherton, chcąc nauczyć dziewczynę moresu, zastosowałby zupełnie inną metodę walki. Panując nad jej atakiem — odpierałby go suchym, gryzącym sarkazmem. Wątpił zresztą, czy Diana wogóle zaatakowałaby prawdziwego Athertona. On, Buddy, był — jak powiedziała — taki zupełnie inny...

Buddy jadł sam kolację, a potem poszedł do rewji — i — chociaż czuł się osamotniony —spędził wieczór zupełnie możliwie.

Następny dzień obfitował w różne wydarzenia. Przedewszystkiem Buddy otrzymał list od Edgara Fry'a, nalegający, aby wrócił do Londynu, celem omówienia zarówno sprawy rozwodowej, jak i zachęcającej oferty na kupno Newstead Park.

Następnie dowiedział się, przyszedłszy z winogronami do lecznicy, że pani Flower nie czuje się dość dobrze, aby go przyjąć. Sir Atherton musi poczekać dwa lub trzy dni — a przez ten czas — można się spodziewać — chora nabierze naprawdę sił. Och! teraz już niema niebezpieczeństwa — w tym momencie zarządzająca lecznicą uśmiechnęła się — ale każde, najmniejsze nawet, podniecenie — opóźni jej powrót do zdrowia.

Buddy odszedł prawie z lekkiem sercem. Oszczędzono mu tego strasznego przejścia, jakiem byłoby drugie widzenie tej nieszczęsnej kobiety. O ile usłucha wezwania Fry'a, mógłby w jakiś taktowny sposób odsunąć na nieokreślony termin następne spotkanie. To dałoby mu czas do namysłu: do wyszukania, lub obmyślenia jakiegoś honorowego wyjścia z matni, w jakiej się znalazł. Bo przecież wyjście takie musi się znaleźć; dotychczas go nie widzi, ale musi gdzieś być... W każdym razie zyska pewien czas względnego spokoju. Tydzień pozbawiony trosk jest darem bogów w umęczonem życiu. A Muriel nie znajdowała się już przecież w niebezpieczeństwie życia. Jej powrót do zdrowia był rzeczą pewną, a nieobecność Buddy'ego była dla niej obecnie lepsza, aniżeli jego towarzystwo. Może odjechać z czystem sumieniem, niesplamiony żadnym nieszlachetnym czynem. Już sprawy zaczynały przybierać normalniejszy obrót. Buddy był niepoprawnym optymistą.

Ranek był jasny i czysty. Od czasu do czasu — z blado-niebieskiego nieba — przygrzewało łagodnie słońce. Paryż uśmiechał się do niego—i on uśmiechał się do Paryża. Poczuł zdrowy głód. Gdzież znajdowało się to miejsce, dokąd zwykł chodzić przed laty; ta staroświecka restauracyjka ze znaną na cały świat piwnicą win? „Voisin"! *) Dał zlecenie szoferowi.

Była ona tam, gdzie — ongiś — w małej uliczce, w samem sercu Paryża. Jak dobrze ją pamiętał. Odesłał samochód. Do domu może wrócić pieszo. Wstrętna pogoda w ciągu ostatnich paru dni pozbawiła go niezbędnego ruchu. A ruch był mu potrzebny nietylko ze względu na jego własną wątrobę, ale i po to, aby uniknąć nieodpowiedniego dla Athertona tycia.

Zjadł dobry obiad. Restauracyjka była tak samo odrapana i zaciszna, jak przed laty. Buddy miał wrażenie, że gospodarz zestarzał się we własnej piwnicy, jak dojrzewające wino. Czuł się szczęśliwy. Miał do zrobienia ściśle określoną rzecz — i siedząc z cygarem nad szklaneczką starego brandy — obmyślał, w jaki sposób to wykona. Tego jeszcze dnia musi odjechać do Londynu; wsiąść na pierwszy lepszy statek, odjeżdżający nocą; naprzykład z Hawru.

*) „Voisin" — po francusku sąsiad.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.